Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 314. — ROK XXXV.

SOBOTA

17. LISTOPADA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżon. dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344 ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Nie jest to droga do rewizji!...

Zawarte wczoraj porozumienie między klubami sejmowemi polskiej lewicy w sprawie obrony demokracji i parlamentaryzmu w ramach obecnych uprawnień Sejmu i Senatu osłabia ogromnie szanse poważniejszej rewizji Konstytucji w dzisiejszym Sejmie. Uchwała lewicy oznacza przeciwstawienie się trzech klubów liczących przeszło 100 posłów, wszelkiej zasadniczej zmianie w istniejącym dziś prawnym stosunku między parlamentem a rządem i między Sejmem a Senatem, jest zatem skierowaną przeciw zrównaniu obu Izb, do czego dąży obóz umiarkowany, oraz przeciw pewnemu uniezależnieniu rządu od Sejmu (veto Prezydenta, ograniczenie votum nieufności), co jest głównie celem obozu sanacyjnego. Jeśli się uwzględni, że 100 głosów mniejszości narodowych przyłączy się napewno do stanowiska lewicy, to jasnem się staje, że większości trzech piątych Sejmu, jaka jest potrzebna do uchwalenia zmian w Konstytucji, nie zdobędzie żaden dalej idący projekt rewizji. Być może, że sytuacja zmieni się jeszcze, dzisiaj przedstawia się ona dla reformy Konstytucji niekorzystnie.

Stwierdźmy odrazu, że jedynym winowajcą tego zepsucia świetnej konjunktury rewizyjnej jest Blok Bezpartyjny. Zamiast opracować jakiś rozsądny projekt rewizji Konstytucji i zapewnić sobie dla niego poparcie rządu i innych stronnictw umiarkowanych, które również pragną naprawy Konstytucji, Blok Bezpartyjny wyłonił cały niemal tuzin nieoficjalnych projektów, z których jeden był fantastyczniejszym od drugiego. Były tam projekty faszystowskie i prezydencjalne, projekty odbierające Sejmowi nawet prawo odrzucenia budżetu, były projekty uzależniające rząd jedynie od Senatu, który znowu miał składać się z... mianowańców rządowych. — Żaden z tych projektów nie uzyskał zgody klubu BeBe, a premjer Bartel w znanym wywiadzie przekreślił je wszystkie, wysuwając właściwie tylko postulat ograniczenia prawa Sejmu do obalania rządu i postulat podniesienia wieku wyborców. Projekty BeBe zaniepokoiły jednak poważnie opinję publiczną polską o los parlamentu i demokracji, które są dla naszego państwa instytucjami niezbędnemi, a niezręczne i wręcz niepoczytalne groźby zamachu stanu, rzucane lekkomyślnie ze szpalt prasy sanacyjnej, wytworzyły pewien opór przeciw samej zasadzie rewizji Konstytucji. Lewica nasza, dotąd skłócona, pozbawiona wspólnego hasła i skompromitowana współdziałaniem w przewrocie, zdobyła naraz jednoczącą platformę, stając pod sztandarem demokracji i parlamentu. Ostatnie incydenty w Sejmie, zaostrzając niepotrzebnie stosunki między klubami a BeBe, oznaczają dla BeBe dalsze utrudnienie układów nad jakimś rozumnym projektem rewizji, do prowadzenia których BeBe jako klub rządowy i główny zwolennik rewizji najbardziej jest powołanym Wydaje się chwilami, jakoby klub BeBe rozmyślnie dążył do zatargów z innemi stronnictwami i rozmyślnie zapomocą prowokacji dezorganizować chciał pracę Sejmu. Wartoby zapytać konserwatystów, zasiadających w tym klubie, czy ta polityka zadrażnień i osobistych napaści odpowiada ich metodom, które podobno są metodami umiaru, kompromisu i rzeczowości. Jak dotąd, BeBe zamiast prowadzić politykę, usiłuje swą wolę dyktować, a gdy Sejm z pretensjami temi się nie liczy, BeBe rozkapryszony demonstruje przez opuszczanie sali, albo przez groźby i obrażanie przeciwników. Ma się wrażenie, że u steru tego klubu stoją ludzie, o pracy parlamentarnej nie mający zielonego pojęcia.

Taktykę BeBe uważamy za niesłychanie szkodliwą, gdyż utrudnia wszelką rewizję Konstytucji w Sejmie, a pewna jej naprawa jest naprawdę niezbędna. Oktrojowanie zmian byłoby największym błędem i przestępstwem wobec Polski, wobec jej prestiżu, kredytu, jej poczucia prawnego, które trzeba przecież utrwalać, a nie burzyć. Przytem jesteśmy przekonani, że zmiany takie byłyby tylko przejściowe. Niech się sanatorzy nie łudzą; dzisiejsze nastroje ludności zmieniły się gruntownie i ludność widzi w Sejmie obrońcę i przedstawiciela swoich interesów i instytucji tej pozbawić się nie pozwoli. Sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna państwa wcale nie zachęca do eksperymentów. Był na nie czas w maju 1926 roku i wtedy, jeśli się miało jakieś plany, trzeba było je przeprowadzać, a nie rozkładać przewrotu na raty. Dziś możliwą jest rewizja Konstytucji t y l k o w Sejmie i BeBe, jeśli sobie jej życzy, musi z klubami nad odpowiednim kompromisem pracować, a nie dziecinnie grozić, dąsać się i wymyślać. Na BeBe bowiem spadnie głównie odpowiedzialność za ewentualne niedojście do skutku rewizji Konstytucji.

ax.

Komisja wojskowa zaczęła prace.

Warszawa 15/11. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji wojskowej wybrano przewodniczącym pos. **Kościałkowskiego** (Be Be). Głównym przedmiotem obrad **był wniosek Klubu Narodowego** domagający się skreślenia jednego z punktów artykułu 171 procedury wojskowej karnej, obowiązującej w sądach wojskowych, który to ustęp dopuszcza tymczasowe aresztowanie wojskowych „ze względów wojskowych". Jest to dosłowne tłumaczenie z procedury niemieckiej, gdzie mowa o „względach dyscypliny wojskowej". Referat w tej sprawie miał pos. **Dzieduszycki** (Be Be), który jednakże wyjechał. Przydzielono go posłowi **Macieszy** (Be Be). Na zapytanie, kiedy Maciesza będzie z tym referatem gotów, Maciesza odpowiedział, że dopiero wtedy, gdy otrzyma od Dzieduszyckiego, którego niema, odpowiednie akta.

———00———

LEWICOWE PROJEKTY USTAW SAMORZĄDOWYCH.

Warszawa (Telef. wł.). Kluby poselskie Wyzwolenie, P. P. S. i Stron. Chłopskie złożyły dziś w Sejmie projekty ustaw **o gminie wiejskiej, gminie miejskiej i o powiatowych związkach komunalnych.** Projekty te zbliżone są do projektów, uchwalonych w drugiem czytaniu przez Sejm poprzedni, odpadły jedynie od nich te postanowienia, które zostały wprowadzone w uwzględnieniu kompromisu zawartego z prawicą.

———00———

Rada Ligi Narodów zbierze się 10 grudnia.

NA PORZĄDKU DZIENNYM TRZY SPRAWY POLSKIE.

Genewa. (PAT) W kołach Ligi Narodów czynione są już przygotowania do rozpoczynającej się **10 grudnia b. r.** kolejnej 52-giej sesji Rady Ligi Narodów. **Przewodniczyć będzie tym razem Briand. — Spodziewane jest przybycie Chamberlaina i Stresemanna.** Porządek dzienny Rady obejmuje cały szereg spraw administracyjno- gospodarczych, szereg spraw kodyfikacyjnych z dziedziny ustawodawstwa międzynarodowego.

Z ważniejszych spraw politycznych na porządku dziennym sesji są: sprawa węgiersko-rumuńskich rokowań w kwestji optantów (sprawozdawca Quinones de Leon), sprawa **memorjału niemieckiego Volksbundu na polskim Górnym Śląsku** oraz sprawa memorjału Związku Polaków na Śląsku Opolskim w sprawie sytuacji **Polaków w Niemczech** (sprawozdawca Adatci), wreszcie jako najważniejsza sprawa polityczna **sprawozdanie w sprawie rokowań polsko-litewskich, zaleconych rezolucją Rady Ligi z roku zeszłego** (sprawozdawca Quinones de Leon).

Sprawa dynastji na Węgrzech

JESZCZE NIE DOJRZAŁA.

Budapeszt. (PAT). Hrabia Bethlen, odpowiadając na interpelację deputowanego Rassay'a, oświadczył dziś w izbie deputowanych, że w ciągu 7 lat pozostawania jego na stanowisku premjera, był on zmuszony już 35 razy zaprzeczać pogłoskom, **jakoby rząd węgierski zamierzał w drodze zamachu stanu rozwiązać sprawę dynastyczną.** Premjer energicznie ostrzega opinję publiczną, aby nie dawała wiary tego rodzaju pogłoskom, rozpowszechnianym systematycznie przez zagraniczne czynniki. Hr. Bethlen kategorycznie oświadcza, że rząd węgierski bynajmniej nie ma zamiaru rozwiązywać kwestji dynastycznej bez zasięgnięcia opinji parlamentu. Zdaniem rządu, kwestja ta dotychczas **nie jest jeszcze dojrzałą,** ani z punktu widzenia polityki zewnętrznej, ani z punktu widzenia polityki wewnętrznej. Dlatego **rząd ani nie zajmuje się tą kwestją, ani nie myśli nią się zajmować w okresie czasu, możliwym do przewidzenia.**

Izba przyjęła oświadczenie premjera z całkowitem zadowoleniem.

———000———

Usunięcie pp. Reinländera i Nowodworskiego.

Warszawa. (PAT). W związku z wiadomościami, jakie się pojawiły w ostatnich dniach w prasie, a dotyczącemi zmian personalnych we władzach policyjnych we Lwowie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje: P. Minister Spraw Wewnętrznych zarządził **przeniesienie w stan spoczynku starosty grodzkiego we Lwowie dr. Reinländera, oraz przeniesienie komendanta P. P. miasta Lwowa Nowodworskiego. Zmiany na tych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo stanowiskach dokonane zostały na skutek zbyt biernego zachowania się wymienionych urzędników, jakie okazali w czasie ostatnich wypadków we Lwowie.**

———000———

10-lecie niepodległości Łotwy.

Warszawa 15/11. (PAT) Na zbliżające się w dniu 18 b. m. święto 10-lecia niepodległości republiki łotewskiej, rząd polski wysyła do Rygi delegację w składzie prezesa komisji sejmowej dla spraw zagranicznych, posła **Radziwiłła** i naczelnika wydz. wschodniego min. spraw zagranicznych p. **Tad. Hołówki.** Delegacja wyjeżdża do Rygi dzisiaj wieczorem pociągiem wi-

O czem piszą inni?..

Dwa i pół miljona na rewję Federacji?

Warszawski korespondent „Polonji“ donosi:

„Według dotychczasowych obliczeń przyjazd organizacyj, należących do Federacji związków b. wojskowych, do Warszawy, kosztował dwa i pół miljona złotych. W pewnej części sumy te zostały wyasygnowane przez Dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Góreckiego“.

Ilu b. wojskowych przyjechało za tę sumę? Według „Kurjera Porannego“. było „sto tysięcy niemal delegatów“. Ale inne, ostrożniejsze w obliczeniach pisma rządowe podają, że był to „blisko 30-tysięczny zastęp“. Prawdopodobnie dużo do tych 30-tu tysięcy brakowało.

Tak więc, jeśli korespondent „Polonji“ miał dobre informacje, na głowę wypada około 100 zł.

Jest to wydatek bardzo pokaźny. Niemałe sumy pochłaniają również coroczne uroczystości „Kadrówki“, zjazdy legjonistów, strzelców i t. p. Możnaby te pieniądze przeznaczyć na cel pożyteczniejszy. Jeśli zaś z okazji dziesięciolecia Polski należało urządzić w stolicy wielki przegąd b. wojskowych, to trzeba było jednak gospodarować oszczędnie. Zdaje się, że nie byłyby potrzebne tak duże sumy, gdyby zaniechano rozbijania „Legjonu Rzeczypospolitej“ i tworzenia z wielkim pośpiechem „Federacji“, która chciała koniecznie zakasować „Legjon“ wielką rewją w stolicy. Legjon Rzeczypospolitej potrafiłby reprezentować b. wojskowych niegorzej, niż pośpiesznie zlepiona Federacja (której statut został zatwierdzony dopiero 24 października b. r.). Legjon Rzeczypospolitej miał jednak wielką „wadę“: był organizacją bezpartyjną i nie chciał się wiązać z obozem „sanacji“.

Al. Swiętochowski o usuwaniu krzyżów.

W „Myśli Narodowej“ Aleksander Świętochowski piętnuje pomysł usuwania krzyżów.

„Jeżeli uznamy, że widomy znak ideału najpowszechniej rozumianego i uwielbianego jest potrzebny dla wskazywania i przypominania ludziom z błotnej niziny ziemskiej najwyższego szczytu ich dążeń, to jaki symbol jest dla tego celu godniejszym od Krzyża? Cóż innego będzie lepiej i wymowniej uczyło ludzi: dbajcie o niepokalaną czystość dusz waszych, bądźcie sprawiedliwi i miłujcie się wzajemnie? Sprawcy usuwania Krzyża ze ścian instytucyj publicznych, to nie są mędrcy bezwyznaniowi, przeciwnicy religji chrześcijańskiej, rewolucjoniści filozoficzni i społeczni, to są radykałowie bezmyślności. Niema w obyczajach narodów kulturalnych nic rozumniejszego i szlachetniejszego od pozdrawiania się ludzi słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

Nasi radykaliści, oświadcza Świętochowski, rzadko okazują dojrzałość umysłową. Przeważnie znajdują się albo „w okresie żakowskiej łobuzerji, albo starczej przekory“.

O konsolidację chrz. ruchu robotniczego

Połączenie Polskiego Związku Kolejowców ze Związkiem Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego uważa „Śląski Głos Poranny“ (organ N. P. R.) za ważny krok w kierunku stworzenia w Polsce wielkiego narodowego ruchu chrześcijańsko-społecznego. Krok ten poprzedziły inne, mniejsze.

„W wyborach do Kasy Chorych w Bydgoszczy nie zwalczano się, co w wyniku dało wyparcie socjalistów z tej placówki. W Poznaniu stworzono wspólny front do wyborów do Kasy Chorych w dniu 18 bm. i należy obecnie odczekać rezultatu. Na Śląsku kolejarze w niedawnych wyborach do swej Kasy Chorych i Emerytalnej również połączyli się, a skutek jest znany: całkowita klęska socjalistów. Prasa socjalistyczna, np. „Gazeta Robotnicza“, nie odważyła się nawet podać wyniku wyborów! **Taka leży groźba w połączeniu obozu narodowo-społecznego dla panoszącego się w Polsce socjalizmu!“**

Zjednoczona organizacja kolejarzy liczy obecnie 70.000 członków.

Zjazd P. S. L. „Piasta“ w Poznaniu.

Zjazd delegatów P. S. L. w Poznaniu w dniu 11 listopada przyniósł „sanacji“ zawód. Oczekiwany rozłam w szeregach „Piasta“ nie nastąpił. „Sanacyjny“ „Przegląd Poranny“ tłomaczy to sobie tem, że na zjazd przybył pos. Wincenty Witos.

„Członkowie zjazdu, wśród których wielu było szczerych zwolenników rządu i Marszałka, nie posiadając śmiałego i wytrawnego przywódcy, bowiem p. Michałkiewicz wbrew oczekiwaniom wykazał dziwną uległość wobec wójta z Wierzchosławic, zepsuli wprawdzie gruntownie humor p. Witosowi, który opuścił zjazd zgorzkniały, ale nie zdołali zjazdowi nadać właściwego oblicza“.

Nic się — stwierdza z rozczarowaniem „Przegląd Poranny“ — **nie zmieniło. S.**

Rząd „sanacji“ w Rumunji.

W sprzymierzonej z Polską Rumunji dokonał się ostatnio przełom polityczny. Taki bowiem sens ma powołanie rządu p. Maniu do steru przez Regencję. Nowy rząd zapowiada walkę z niedomaganiami, które dotąd gnębiły Rumunję, i rzuca nowe hasła, których realizacja ma zainaugurować okres pomyślności kraju. Przedewszystkiem w dziedzinie administracji...

Rumunją przez całe prawie dziesięć lat po wojnie rządził obóz „liberalny“. którego głową był tyle dla państwa zasłużony Jonel Bratianu. Tylko na krótkie antrakty udawało się generałowi Averescu wyrwać mu władzę z rąk... Lecz rządy Jonela Bratianu nie okazały się dla kraju w rezultacie szczęśliwemi. Ani reforma rolna, ani administracyjna, ani stabilizacja waluty nie udały się w pełni. W dodatku zaczęły wychodzić na jaw korupcyjne afery obozu rządowego, związanego bardzo ściśle z kołami finansowemi i przemysłowemi. Prawdziwe zaś rozgoryczenie wywołały ostatnie wybory parlamentarne, które rząd przeprowadził przy pomocy nacisku administracji na ludność i przekupstwa.

Rząd nowy obiecuje sobie przeprowadzić radykalną sanację. Jako najbliższe swoje zadania wysuwa: zmiany w administracji politycznej i nowe wybory parlamentarne, które się mają odbyć w dniach 12-go i 15-go grudnia.

Czy nowy rząd będzie szczęśliwszy od swoich poprzedników?

Zależy to od jego składu personalnego i od poparcia opinji.

Nie brak gabinetowi wybitnych osobistości. Do nich należy w pierwszym rzędzie premjer, Rumun siedmiogrodzki, który już w węgierskim parlamencie, jakkolwiek młody, odgrywał dużą rolę... Dalej, minister spraw wewnętrznych, Vajda-Vojevod, który już przed laty dziesięciu stał na czele rządu, ustąpił jednak obalony przez Jonela Bratianu... Podkreśla się także udział w rządzie gen. Cichockiego (syna powstańca z roku 1863), który się cieszy opinją energicznego dowódcy wojskowego... Wreszcie do rządu więcej znanych należy i minister rolnictwa, p. Michalache, zwolennik daleko idącej reformy rolnej.

Ministrowie rządu p. Maniu są po największej części ludźmi nowymi. Wniosą na swe urzędy rozmach i energję, przymioty właściwe opozycjonistom. Przynoszą także niewątpliwie dobre zamiary. Do rządzenia trzeba jednakże ponadto doświadczenia, a przynajmniej wysokiej inteligencji, która doświadczenie może zastąpić.

Jaśniej przedstawia się stosunek społeczeństwa do nowego rządu... **Odbiera się wrażenie, jakgdyby Rumunja odetchnęła na wiadomość, że „dynastja panów Bratianu“ i obóz liberalny z nią zostały od rządów odsunięte.** Tłumne wiece i zjazdy stronnictwa chłopskiego, które od szeregu miesięcy inscenizował po całym prawie kraju p. Maniu, obrzydziły ludności „stare rządy“, a równocześnie kazały jej w panu Maniu widzieć — zbawcę, Mojżesza... Na korzyść nowego rządu działa jeszcze program chłopskiej partji; zdecydowanie demokratyczny i postępowy, gdy partja liberalna uchodziła w oczach tłumów za obóz konserwatywny, za fortecę bogatych bojarów i finansjery... Tylko — doświadczenie paru lat powojennych uczy, że trudną jest rzeczą zrealizować hasła rzucone w tłumy dla ubezwładnienia przeciwnika, i że tłumy rzadko chcą czekać na powolną i systematyczną ewolucję porządku społecznego i gospodarczego.

Na razie jednak chodzi rząd pana Maniu w glorji wybowiciela ludu z niewoli p. Bratianu i inicjatora „nowego systemu rządzenia“. Trzeba mu życzyć, w interesie pomyślnego rozwoju sprzymierzonego z Polską państwa, by tej glorji nie stracił, ale pomyślną działalnością jeszcze ją podniósł.

* * *

Nowy rząd rumuński wita polska prasa rządowa jako rząd „sanacji moralnej“ i przeprowadza paralelę między nim a rządem p. marsz. Piłsudskiego, podkreślając rzekomą wspólność celów i metod obydwu.

Istotnie paralela nasuwa się siłą rzeczy. Tylko, że wypada ona nieco inaczej w końcowych wnioskach, niż polska prasa rządowa twierdzi.

Najważniejszą dążnością rządu p. Maniu jest uleczenie parlamentaryzmu przez uwolnienie ludności od presji czynników administracyjnych przy wyborach... Jeśli zatem chodzi o paralelę, to z rządem marsz. Piłsudskiego można porównywać tylko rządy pp. Bratianu.

Drugą tendencją rządu p. Maniu jest uwolnienie kraju od zmory rządowych represyj w stosunku do prasy, organizacyj politycznych i opinji publicznej, — jest zastąpienie systemu gwałtów przez lojalną i swobodną współpracę społeczeństwa z rządem... I tu polskim odpowiednikiem dla rządu p. Maniu nie mogą być rządy pomajowe.

Są to oczywiście drobnostki, mogące się wydać nawet śmiesznemi wobec wielkich spraw, o jakie w gruncie rzeczy chodzi. Mają jednak to do siebie, że charakteryzują środowisko, nasz obóz rządowy, który inne hasła realizuje nawewnątrz Polski, inne zaś chwali zagranicą. **W. Z.**

Listy rzymskie.

OBCHÓD JUBILEUSZOWY POLSKI. — ARTYKUŁ „CORRIERE D'ITALIA“.

Z okazji dziesięciolecia naszej niepodległości odbyła się w Rzymie uroczystość, która naprawdę podniosła serca uczestników polskich na wyżyny najczystszych uczuć patrjotycznych i „zestrzeliła myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko serca“. Stworzyliśmy tu na obczyźnie w tym dniu uroczystym małą Rzeczpospolitą Polską zgodną, przeniknioną jednem uczuciem: miłości odrodzonej Ojczyzny.

Kościółek polski św. Stanisława zdołał zaledwie pomieścić wszystkich uczestników, biorących udział w nabożeństwie.

Uroczystość wypadła tem świetniej, iż brało w niej udział aż **czterech Biskupów polskich**, przybyłych do Rzymu „ad limina“. Po cichej Mszy św., którą celebrował Ks. Bp. **Łoziński** z Pińska, wyszedł do ołtarza Ks. Kard. Prymas **Hlond** w asystencji alumnów Kolegjum Pol. i XX. Zmartwychwstańców, by zebranym udzielić błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Pieśni religijne i uroczyste „Te Deum“ na podziękowanie Bogu za odzyskaną wolność odśpiewał jeden z chórów rzymskich, a dzwony kościółka polskiego głosiły Rzymowi wielką rocznicę naszego Zmartwychwstania.

Po udzieleniu błogosławieństwa zabrzmiał nieśmiertelny nasz hymn „Boże coś Polskę“ którego refren „Ojczyznę wolność zachowaj nam Panie“ przenikał do głębi dusz i wywołał niejedną cichą łzę z oczu zebranych.

Wśród obecnych na nabożeństwie znajdowali się Księża Biskupi **Twardowski, Kubina** i **Chiarli**, były sekretarz nuncjatury w Warszawie, który tegoż samego dnia zrana otrzymał święcenia biskupie z rąk Kard Gasparriego i niebawem jako nuncjusz wyjeżdża do Boliwji. Nadto byli obecni: O. **Ledóchowski**, Jenerał OO. Jezuitów. Ks. **Jagałła**, Jenerał XX. Zmartwychwstańców, Matka **Ledóchowska**, Urszulanka z Pniew z wychowankami. Rektorowie Kolegjum Pol. i Instytutu Duch. Ks. Rektor **Fijałek** z Krakowa Ambasador przy Stolicy Apost. hr. **Skrzyński**, poseł przy Kwirynale hr **Przeździecki**, personal ambasady i poselstwa w komplecie. SS Zmartwychwstanki i Nazaretanki, oraz mnóstwo młodzieży duchownej i świeckiej, przebywającej w Rzymie na studjach. Przebiegiem uroczystości kierował Rektor Kościoła pol. w Rzymie, Ks. Prałat **Florczak.**

Bezpośrednio po nabożeństwie udała się cała Kolonja polska do wspaniałych salonów pałacu Rospigliosi na uroczyste przyjęcie w poselstwie polskiem przy kwirynale. Nad wieczorem zaś zgromadziła się nasza Kolonia po raz drugi w mieszkaniu Ambasadora p. Skrzyńskiego, by spędzić kilka chwil na miłej pogawędce przy dobrze zaopatrzonym bufecie.

Z okazji naszego święta narodowego ogłosił „Corriere d'Italia“ piękny artykuł swego korespondenta warszawskiego p Remo Renato **Petitto**, który warto przytoczyć niemal w całości.

„Małe państwa, pisze p. Petitto, wyrosłe z kataklizmu wojny światowej, obchodzą w tych miesiącach uroczyście dziesiątą rocznicę swego powstania. I Polska obchodzi takąż rocznicę 11 listopada. Zachodzi jednak wielka różnica bo kiedy inne państwa zaczęły przed 10 laty zaledwie swój żywot to Polska posiada niezaprzeczenie tysiącletnią, szlachetną i pełną chwały tradycję. I kiedy inne państwa, powstałe z kaprysu wersalskiego, mogą spotkać na swej drodze inny Versailles, który je na zawsze wymaże z karty geograficznej lub w tysiączny sposób przerobi, to **Polska jest rzeczywistością geograficzną** na własnem terytorjum, **rzeczywistością historyczną** z wyłącznie własną, tysiącletnią tradycją, jest **rzeczywistością etnograficzną** o 30 miljonowej ludności, nie mającej nic wspólnego z Niemcami usiłującymi ją wynarodowić, nie mającej nic wspólnego z Rosją, lecz jest narodem odrębnym nietylko kulturalnie, ale i krwią i charakterystycznemi cechami fizycznemi.

Kto dokonał tego cudu? Niechaj mnie, Włochowi, przypadnie ten zaszczyt niezmierny stwierdzić, że **myśmy ten cud sprawili włoską kulturą,** rzymskim obyczajem, katolicyzmem. My kochamy Polskę, którąśmy mimowolnie stworzyli przed lat tysiącem, dając Jej nasz dorobek kulturalny, nasz entuzjazm i nasze ołtarze...

I ten charakter łaciński zdoła także w przyszłości obronić Polskę przed ofensywą rodu rosyjskiego, wrogiego wszystkiemu co polskie, bo przesiąkniętego kulturą bizantyńską, a stąd antyłacińskiego, wrogiego naszej istocie, naszej cywilizacji“...

W dalszym ciągu swego artykułu wskazuje autor na cud nad Wisłą i obronę Lwowa jako na dwa walne zwycięstwa kultury łacińskiej nad bizantyńską. Z gorącym entuzjazmem, właściwym synowi Italii, wyraża się o Lwowie — Leopolis semper fidelis — nazywa go miastem nietylko lwów, ale lwic i lwiątek broniących tego ogniska kultury polskiej i łacińskiej z nieznanym w dziejach bohaterstwem.

Wspominając o stosunkach łączących Polskę z Włochami, wskazuje autor na węzły kulturalne, które już w średniowieczu łączyły oba kraje, przypomina, że już w 15 wieku Uniwersytet Krakowski wymieniał swych Mistrzów z Uniwersytetami w Padwie i Bolonii, dokąd płynęły także zastępy młodzieży polskiej.

„W czasach nam bliższych, powiada autor, węzły moralne zacieśniły stosunek między obu narodami. Nieszczęścia zbliżały je ku sobie. Tak Włochy jak i Polska jęczały pod jarzmem najeźdźców, zdeptane i poćwiartowane, — i obie zmartwychwstały... Italia pamiętała o synach Polski, poległych na polach bitew dla niezawisłości włoskiej. W Rzymie, kilka kroków od redakcji „Corriere d'Italia“ świadczy płyta marmurowa, że tam **mieszkał Adam Mickiewicz,** polski Dante, który organizował Legjon Polski, walczący za naszą sprawę. W czasie ostatniej wojny żądano w parlamencie włoskim przywrócenia najszlachetniejszemu narodowi polskiemu jedności w państwie wolnem i niezależnem i uroczyście stwierdzono, że jednym z celów wojny i pierwiastkiem pokoju sprawiedliwego i trwałego, jest zjednoczenie Polski niezależnej...

„Z przyjściem faszyzmu Polska odczuła jego wpływy międzynarodowe, gdyż głównie stanowcza interwencja naszego pierwszego ministra sprawiła, że konferencja ambasadorów uznała 15 marca 1925 r. aktualne granice wschodnie Polski.

Dziś współpraca obu narodów odbywa się w dalszym ciągu na polu politycznem i ekonomicznem. Mamy mnóstwo wspólnych interesów, jesteśmy dwoma krajami o wielkiej potędze demograficznej, a w kwesji wychodźtwa interesy nasze są jednakowe. W centrum Europy Italia i Polska znajdują się pod względem geograficznym i politycznym w pozycji symetrycznej musimy żyć w ciągłej obawie i być przygotowani na wszelkie ewentualności“. **F. K.**

Rzym, 11 listopada.

Pojedynek.

Sprawa posła Sławka i posła Niedziałkowskiego przybrała obrót zgoła nieoczekiwany... Pos. Sławek podrażniony odpowiedzią P. P. S., w której go zresztą zbyt pośpiesznie klub socjalistyczny wykluczył z grona „przeciwników godnych szacunku“. wyzwał pos. Niedziałkowskiego, jako redaktora „Robotnika“, w którym ta odpowiedź się pojawiła na pojedynek. **Poseł Niedziałkowski przez swoich zastępców oświadczył, że „jako socjalista“ nie może się pojedynkować,** i że dla załatwienia zatargu proponuje powołanie „sądu obywatelskiego“. Na takie jednak wyjście nie zgodzili się zastępcy posła Sławka (p. Wieniawa-Długoszewski i płk. Fieracki) z powodu, iż „oficjalnie uznany kodeks honorowy“ Boziewicza nie przewiduje takiego sposobu likwidowania zatargów honorowych. Skutkiem tego spisali „jednostronny protokół“ z podkreśleniem, że zatarg „został załatwiony w sposób honorowy dla p. ppłk Sławka“.

Ten sposób likwidacji zatargu honorowego nasuwa przykre refleksje o przyjętym w pewnych kołach zwyczaju reagowania na t. zw. obrazy honoru... Wydaje się tym kołom, że sprawę „wyjaśni“ i „załatwi“ wymiana paru strzałów lub skrzyżowanie rapierów“ — **że** natomiast do niczego nie doprowadzi rozważenie zatargu przez sąd bezstronny, arbitrażowy. Trzeba naprawdę zaślepienia, by tak sprawę stawiać.

Z posłem Niedziałkowskim nic nas nie łączy. Stoi na gruncie światopoglądu socjalistycznego, którego jako katolicy jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami. Przyznajemy jednak, **że oka**

zał się rozsądnym człowiekiem, odrzucając pojedynek, jako sposób załatwiania zatargów honorowych. Okazał się rozsądniejszym od swego przeciwnika politycznego, dla którego kodeks Boziewicza, konserwujący zabytek głuchego średniowiecza, przedstawia większą mądrość, niż — zdrowy rozum i życiowe doświadczenie. Tem gorzej dla niego wypaść musi sąd katolickiego społeczeństwa, że pos. Sławek stoi na czele najliczniejszej frakcji sejmowej, i że kieruje pracami stronnictwa rządowego.

Raz należy z „kodeksu honorowego“ wydrzeć karty zalecające pojedynek, a zastąpić je rozsądnemi sposobami załatwiania zatargów honorowych.

Przed 10 laty.

Rozkaz gen. Roji o zajęciu Śląska.

Podaliśmy niedawno urywki ze wspomnień sp. gen. Aleksandrowicza, poświęconych operacjom w Śląsku Cieszyńskim w listopadzie 1918 r. Po odwołaniu z Cieszyna objął gen. Aleksandrowicz stanowisko inspektora okręgu generalnego w Krakowie. W styczniu 1918 r. stał na czele frontu południowo-zachodniego z siedzibą w Żywcu, aby pośpieszyć na pomoc zagrożnemu przez napad czeski Śląskowi. Zorganizowana tam przez niego grupa operacyjna odznaczyła się już miesiąc później chlubnie w akcji odsieczy Lwowa.

Za brawurowe zajęcie, mimo tysięcznych trudności Śląska i utrzymanie go w rękach polskich mimo opozycji czeskiej i niemieckiej, został generał Aleksandrowicz zaszczycony pochwalnym rozkazem wydanym przez ówczesnego dowódcę okręgu Generalnego w Krakowie generała Roję. Gen. Aleksandrowicz — były słowa rozkazu — zorganizował w krótkim czasie 1800 ludzi dla obrony Kresów, wyprawił czeskie oddziały do Morawskiej Ostrawy, zmusił Niemców Śląskich do uznania rządu polskiego, przez co nietylko przysporzył Polsce Śląsk Cieszyński, lecz także uzyskał miljonowy majątek dla Państwa Polskiego w materjale wojennym, broni, taborach i koniach odebranych przejeżdżającym wojskom obcych narodowości.

Generał Aleksandrowicz przeprowadził zajęcie Śląska z wielką energją i umiejętnością wojskową.

Kraków, dnia 27 stycznia 1919“.

Należy tylko żałować, że wielka część tego majątku wpadła podczas napadu czeskiego w ręce nieprzyjaciół i że Polska nie zachowała Śląska Cieszyńskiego w tych granicach, w których zajął go współpracujący z Radą Narodową jego pierwszy śp. dowódca wojskowy.

Jak obchodzono dziesięciolecie Niepodległości.

W MAKOWIE.

Mimo niepogody obchodził Maków wielką rocznicę bardzo uroczyście. W sobotę rano odbyło się nabożeństwo szkolne z kazaniem. Wieczorem dzieci szkolne wzięły udział w wieczorku, w sali Sokoła, na który złożyły się: przemówienie jednego z nauczycieli na temat rocznicy 10-lecia, śpiewy i deklamacje oraz sztuczka odegrana przez dzieci szkolne p. t. „Sen o Wiśle“. W sobotę wieczorem przez oświetlone ulice przedefilowała orkiestra tow. „Moniuszko“.

W niedzielę 11 XI. przed gmachem Starostwa zebrały się: Straż pożarna, Tow. Moniuszki (z orkiestrą), Tow. gimnastyczne Sokół, Stowarzyszenie rękodzielników i tłumy ludności, które w pochodzie udały się do kościoła na Mszę św. Po Mszy św. do zebranych na rynku tłumów przemówił inspektor szkolny p. F. Niżyński.

Po przemówieniu delegacja młodzieży szkoły powszechnej złożyła wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, a potem zebrane towarzystwa przedefilowały przed starostą p. Bieniarzem.

Wieczorem w sali Sokoła odbyła się wieczornica z udziałem chóru męskiego i chóru dzieci.

Przyznać trzeba, że obywatelstwo spełniło swoje zadanie. Domy prawie wszystkie udekorowane były flagami i portretami Prezydenta Rzeczypospol.

Na wyróżnienie zasługuje praca nauczycielstwa tut. szkoły powszechnej, które w głównej mierze przyczyniło się do wypełnienia programu tych dwóch dni uroczystych. W końcu zaznaczyć należy, że na sobotę 10 XI projektowano sadzenie drzewek owocowych przy nowym budynku szkolnym przez dzieci szkolne, ze względu jednak na ulewny deszcz odłożono tę uroczystość na porę dogodniejszą.

asz.

W WADOWICACH.

Pierwsze dziesięciolecie Polski niepodległej obchodziła Ziemia Wadowicka bardzo uroczyście. W sobotę 10 b. m. w kościele parafjalnym odprawił ks. Parocha uroczystą Mszę św., w której wzięły udział wszystkie miejscowe szkoły z nauczycielstwem. Po Mszy św. w sali Tow. gimn. Sokół odbył się poranek dla młodzieży szkół średnich. Równocześnie w szkołach powszechnych odbyły się poranki, na które złożyły się przemówienia, śpiewy i deklamacje.

Tego samego dnia o godz. 18 ulicami miasta przemaszerowała orkiestra 12 p. p. Na rynku odbył się uroczysty apel 12 p. p. Jeden z oficerów tego pułku odczytywał nazwiska poległych żołnierzy. Była to chwila wzruszająca, gdy z szeregów kompanji, do której poległy należał, odpowiadano „Nieobecny — poległ na polu chwały“.

Tak odczytano nazwiska trzystu pięćdziesięciu poległych od r. 1918—1920.

Główna atoli uroczystość przy udziale wojska, urzędów, szkół, instytucyj i szerokich mas wadowickiego społeczeństwa, odbyła się w niedzielę. W kościele parafjalnym odprawiono Mszę św. i odczytano list pasterski Księcia Metropolity krakowskiego. Po Mszy św. uformował się pochód, który ruszył pod koszary im. gen. Fiszera na poświęcenie i odsłonięcie pomnika ku czci 350-ciu poległych w obronie wolności żołnierzy 12 p. p. Poświęcenia pomnika dokonał ks. Barańczyk w asyście licznego duchowieństwa, imieniem zaś komitetu budowy pomnika przemówił dr. Kubiczek. Po jego przemówieniu wszystkie szkoły, urzędy, stowarzyszenia i związki złożyły pod pomnikiem wieńce. Następnie przemowił d-ca 12 p. p. ppułk. szt. gen. Ćwiertniak, dziękując obywatelom za trwały dowód pamięci o swych poległych bohaterach. Uroczystość zakończyła się defiladą wojska, oddziałów strzeleckich, straży ogniowych, sokolich i wreszcie młodzieży wszystkich szkół i stowarzyszeń.

Wieczorem w gmachu Sokoła odegrali uczniowie gimnazjum i uczenice seminarjum operę nar. „Krakowiacy i Górale“. Przedstawienie poprzedziło przemówienie WP. naucz. Śliwińskiej.

Włast.

Na ziemiach Rzpltej

Zjazd oświatowy w Nałęczowie.

Związek Polskich Towarzystw Oświatowych organizuje tego roku doroczny zjazd delegatów w Nałęczowie. Zjazd rozpocznie się 24-go bm. i trwać będzie 10 dni W zjeździe wezmą udział między innymi delegaci Polskiej Macierzy Szkolnej, Towarzystwa Szkoły Ludowej, Tow. Czytelni Ludowych z Poznania itd.

Dla delegatów zarezerwowano na czas zjazdu w Nałęczowie odpowiednią ilość kwater.

Sypanie kopca wolności „komedją“ dla Rusinów.

Jak donoszą z Lublina w związku z sypaniem kopca wolności w dniu 10 bm. nauczyciel ze wsi Żułtańce powiatu chełmskiego, zwróci się do miejscowego sołtysa o danie podwody do Chełmna dla dzieci szkolnych na wspomnianą uroczystość. Rusini jednak odmówili dania podwody, oznajmiając, że „na waszą komedję, koni nie damy“. Fakt ten nie wymaga komentarzy.

Wkrótce zabrzęczą złote dukaty polskie.

Zgodnie z ustawą o ustroju monetarnym Mennica Państwowa przystąpi wkrótce do bicia monet złotych 20-to i 50-cio złotowych. Monety te będzie można otrzymać wzamian za efektywny kruszec odpowiedniej wartości. Wymiany banknotów na monety złote mennica nie będzie uskuteczniać.

Wielka afera poborowa w Łodzi.

Władze śledcze w Łodzi wpadły ostatnio na trop wielkiej afery poborowej. W wyniku śledztwa aresztowano znanego przemysłowca łódzkiego niejakiego Serelskiego. Władze wojskowe aresztowały również kaprala Dedaka, który jest zamieszany w tę aferę. Spodziewane są dalsze aresztowania. Śledztwo prowadzone jest w tajemnicy.

10 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA ZA SZPIEGOSTWO. Sąd Okr. w Wilnie skazał w tych dniach prowokatora i szpiega litewskiego Jagiełłowicza na 10 lat ciężkiego więzienia. Jagiełłowicz działał na dwa fronty jako wywiadowca polski i litewski. On to wydał w ręce Litwinów działacza polskiego Bielaskiego, który skazany został na karę śmierci. później jednak ułaskawiony przez prezydenta Smetonę.

DZIELNA KOBIETA STAWIŁA OPOR BANDYTOM. Na majątek Gródek, pow. hrubieszowskiego napadło onegdaj trzech uzbrojonych bandytów, którzy wiedzieli, że w mieszkaniu znajduje się tylko jedna kobieta, Woroniecka. Dzielna kobieta jednak nie tracąc zimnej krwi, cofnęła się do dalszych pokoi, chwyciła za rewolwer i wystrzałami przez okno zaalarmowała służbę. Bandyci zmuszeni byli ratować się ucieczką. Śledztwo prowadzi policja.

KRADZIEŻ 4.300 ZŁ. W TRAMWAJU. W Poznaniu skradziono onegdaj z kieszeni Fr. Ratajczakowi w tramwaju 4.300 zł w gotowce. Złodzieje wyciągnęli mu pieniądze, przecinając spód kamizelki brzytwą, a uczynili to tak zręcznie, że poszkodowany zorjentował się piero wówczas, gdy znalazł porzucone papiery handlowe na platformie tramwaju.

SAMOBÓJSTWO NA POGRZEBIE NARZECZONEGO. W osadzie Holewicze, pow. wołkowyskiego, popełnił samobójstwo B. Grygorjew. W czasie jego pogrzebu narzeczona desperata N. Dziebolo usiłowała otruć się, zażywając sublimatu. Przewieziono ją do szpitala sejmikowego w Wołkowysku, gdzie po odzyskaniu przytomności oświadczyła, że chciała popełnić samobójstwo z rozpaczy po narzeczonym.

ROZSZARPANY PRZEZ WILKI. Na powracającego jednokonnym wózkiem do wsi Dworne koło gminy mirskiej P. Palczuka napadły w gęstych zaroślach wilki. Słaby koń chłopski padł pod kłami zwierząt. Palczuk został momentalnie rozszarpany.

Z całego świata.

Jubileusz kard. Dubois.

Kardynał Dubois, Arcybiskup Paryża, zwrócił się do duchowieństwa swej diecezji, oraz wszystkich wiernych, aby składki, zebrane z racji jego złotych godów kapłaństwa, zostały użyte na budowę nowego małego seminarjum. Gazety laickie przychylają się do hołdów, składanych czcigodnemu Jubilatowi, podkreślając wielką prace, dokonaną przez Kardynała, w celu umożliwienia porozumienia między Watykanem a rządem francuskim.

Po katastrofie parowca „Vestris“.

136 ofiar w tem 20 dzieci. — Bohaterski kapitan.

Według najnowszych radiotelegramów w czasie katastrofy parowca „Vestris“ 136 **osób z pośród pasażerów i załogi, wśród nich również kapitan okrętu zginęli.** Uratowani wykazują zupełne wyczerpanie i apatyczność; wielu z pośród nich musiano przewieźć do szpitali w Nowym Jorku. Wszystkie **dzieci w liczbie 20 jadące okrętem zatonęły.** Według relacyj uratowanych przebieg wypadków był następujący: W sobotę w nocy wybuchła gwałtowna burza, powodując **na pokładzie ogromny nieład.** Wkońcu okręt położył się na bok i niemógł już powrócić do pozycji pionowej. Amerykański okręt wojenny „Wyoming“ i szereg kutrów przybrzeżnych zajął się **ratowaniem tonących, tak, że z wody zdołano wyciągnąć około 220 osób. Pewna para utrzymywała się przez 18 godzin na powierzchni wody, aż ją wreszcie ocalono.** Z innych okrętów, spieszących z pomocą „American Skipper“ uratował 28 osób, francuski „Myriam“ 54, wreszcie „Berlin“ 23 osoby, z pośród których jedna zmarła wskutek wyczerpania. Pewien urzędnik argentyńskiego konsulatu w Nowym Jorku miał widzieć jak **kapitan parowca „Vestris“ trwał na swoim posterunku do ostatniej chwili.** Według ostatnich doniesień z Nowego Jorku potwierdza się wiadomość, że kapitan parowca „Vestris“ zatonął wraz ze swym okrętem, odmówił bowiem zajęcia miejsca w łodzi ratunkowej.

Mord polityczny na Riwierze.

Z Nicei, donoszą o zamordowaniu tam polityka tureckiego Mehmed Sabri Bey'a przez b. urzędnika tureckiego Ismael Akki. Morderstwo to ma charakter wybitnie polityczny, gdyż wyżej wspomniany urzędnik jest znany ze swoich wystąpień przeciwko Kemalowi Paszy. Ismael Akki zabił Mehmeda Sabri Beya w godzinach wieczorowych, kilkoma wystrzałami z rewolweru. Od strzałów tych odniósł również bardzo ciężkie rany angielski kupiec Adalbert Heregk oraz pewna Francuzka, o nieustalonem dotad nazwisku. Morderca został uwięziony.

OLBRZYMI LOKAUT W NIEMCZECH.

Lokaut w przemyśle metalowym Nadrenji przeniósł się na dalsze okręgi, graniczące z Westfalją, wskutek czego utraciło pracę dalszych około **40.000 robotników.**

ODKRYCIE LEKARSTWA NA RAKA?

Według doniesień z Kopenhagi Dr. Andrzej Frus miał w ostatnich dniach odkryć środek przeciwko chorobie raka. Fundacja Jeuthen przyznała doktorowi Frussowi poważne subsydjum dla dalszych poszukiwań.

WYPADEK SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO WIEDEŃ—PRAGA.

Samolot pasażerski, kursujący na linji Wiedeń—Praga doznał wywrócenia przy lądowaniu w Pradze. Pewne małżeństwo jadące aeroplanem upadło na ziemię, przyczem kobieta doznała ciężkich obrażeń. Pilot wyszedł z wypadku bez szwanku.

KOMUNIKACJA RADIOWA MIĘDZY ROSJĄ SOWIECKĄ A AMERYKĄ.

„United Presse“ donosi, że pomiędzy Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej a Rosją Sowiecką wprowadzona zostanie w niedługim czasie stała komunikacja radiotelefoniczna. Komunikacja ta jest rezultatem zawartej niedawno umowy pomiędzy „Radiocorporation of America“ największem towarzystwem radiowem w Ameryce i Rosyjskim Trustem państwowych fabryk elektrotechnicznych. Umowa obejmuje współpracę na polu technicznem, oraz wzajemną wymianę wiadomości prasowych.

ETNA WYRZĄDZIŁA SZKÓD NA 200 MILJ. LIRÓW. Z Catanji donoszą: Główny strumień lawy, którego szybkość wynosi około 7 metrów na godz., rozdzielił się na pięć odgałęzień, przyczem najsilniejsze z nich dochodzi do Carraba. Strumień płynący ku Fossantore stał się potokiem rozżarzonych kamieni. Według ostatnich obliczeń straty wynoszą około 200 milj. lirów. Działalność Etny powoli słabnie.

RENTA DLA MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA. Rząd francuski, angielski i belgijski porozumiał się, by byłemu głównodowodzącemu armji rosyjskiej Wielkiemu Księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi, wypłacać dożywotnią rentę, ponieważ obecnie znajduje się on w Paryżu w ciężkiem położeniu materjalnem.

PŁODNA NIEWIASTA. Z Newry, koło Ulsteru w Anglji donoszą, że żona jednego z urzędników kolejowych obdarzyła w tych dniach swego męża czworaczkami. Faktem godnym zanotowania jest, iż poprzednio trzykrotnie już wydała ona na świat bliźnięta. Czworaczki, które są płci męskiej cieszą się dobrem zdrowiem.

Literatura.

Doroczna nagroda artystyczno-literacka m. Wilna.

Magistrat m. Wilna zamierza ustanowić nagrodę artystyczno-literacką w wysokości 5.000 zł., która, poczynając od 1928 r., przyznawana będzie rokrocznie za całokształt działalności autora na polu literatury lub sztuki, albo za jedno dzieło z tychsamych dziedzin, które stanowić będzie czyn w wysokim stopniu twórczy i kulturalnie wybitnie pożyteczny, a zarazem związany z duchem i kulturą Wilna lub Wileńszczyzny.

W ten sposób tylko Kraków nie ustanowił dotychczas żadnej stalej poważnej nagrody literackiej.

Pisma młodzieży gimnazjalnej.

„Lot“, „Nasza myśl“, „Dziś i jutro“.

Od dwu lat wychodzi w Nowym Sączu wydawany przez młodzież szkół średnich. pod kierownictwem wytrawnego pedagoga i znawcy poezji współczesnej **prof. Stanisława Komara** dwutygodnik **„Lot“** poświęcony życiu i pracy młodzieży. „Lot“ jest dzisiaj najbardziej ideowo postawionem pismem gimnazjalnem w Polsce. Po przebiciu obojętności społeczeństwa sądeckiego brawurową młodością wyrobił sobie należyte poważanie i idzie drogą ciężkiej walki o nową duszę i nowe serce polskie. Poważna liczba 1000 rozchodzących się egzemplarzy nakładu jest świadectwem, że nie obce jest młodzieży gimnazjalnej poczucie solidarności ideowej. Ostatni numer „Lotu“ poświęcony dziesięciolecia Polski z piękną okładką przynosi wiele ciekawych wypowiedzeń się młodzieży w związku z nową, ciężką pracą dla wolnej Ojczyzny.

Ostatnio wyszedł w Krakowie pierwszy numer „Naszej myśli“ miesięcznika młodzieży szkół średnich. W „Słowie do Kolegów“ Redakcja zwraca się do młodzieży z apelem: „Prowadzić Was chcemy do odwiecznych ideałów Dobra, Prawdy i Piękna... Pomóżcie nam i sobie — iść chcemy społem — Ad astra“...

Z poetów dobrze zapowiada się Lutwak autor „Spojrzenia“ i „Spotkania“.

Reszta wierszy szczera — ale bez wyrazu. Kilka aktualnych artykułów „O oszczędności“, „O potrzebie karności w szkołach“ dopełnia całości. Jedna jest rzecz ujemna, mianowicie jako pismo młodzieży gimnazjalnej powinno łączyć w sobie całe gimnazjum — a dla najmłodszych niema nic niestety w pierwszym numerze. Trzeba i o nich pamiętać, bo oni się może najwięcej cieszą swojem pismem.

Wyszedł nowy numer **„Dziś i jutro“** poświęcony rocznicy dziesięciolecia. Artykuły „Dziesiąta rocznica odzyskania niepodległości“, „Huk armat“ (wspomnienie z walk o Lwów), „Do krwi ostatniej kropli z żył“ składają się na interesującą jak zwykle całość. Z poezyj jeden wiersz Mączki wyjęty ze zbiorku „Starym szlakiem“ w dziale „Z żałobnej karty“ wspomnienie o śp. gen. Rozwadowskim i zmarłych licznie profesorach naszych Uniwersytetów. — Okładka z reprodukcją obrazu Wojciecha Kossaka „Orlęta“. M. Cz.

Kino.

„TAJEMNICA STAREGO RODU“

(Kino „Sztuka“) — to miło-sentymentalna opowieść z humorem i łezkami, z tajemniczym skarbem i morderstwem dla zysku, dość literacko, choć trochę rozwlekle, opracowana przez St. Kiedrzyńskiego. Typowy produkt warszawskiej wytwórni „Sfinks“ technicznie lepszy niż „Tajemnica przystanku tramwajowego“, może liczyć na szerszą popularność. dzięki melodramatycznej treści i dobrej reżyserji inż. Gniazdowskiego.

Smosarska w podwójnej roli: księżniczki i rybaczki, zupełnie poprawna w tej ostatniej. a blada i napróżno wysilająca się na demoniczność, jaka winna cechować księżniczkę. zwłaszcza w scenach rywalizacji ze swą kuzynką (Gorczyńska). Jerzy Marr. typowy amant „na fotografji“ razi sztywnością ruchów, — zato Justjan, jako parobek Wasyl, potraktował ciekawie („made in America“) swój „czarny charakter“. Knake-Zawadzki, pełen dystynkcji książę Zamiłło i Maliszewski (uderzająco podobny do Veidt'a) w epizodycznej rólce — doskonali. Osobne uznanie należy się niezrównanemu Walterowi i pociesznemu Krukowskiemu za kapitalne kreacje: sierżanta i rezerwisty na ćwiczeniach. Te właśnie epizody z życia koszarowego. pełne dowcipu i komizmu. wypadły najbardziej „kinowo“ i dla nich warto cały film zobaczyć.

Arten.

NOWY FILM HAROLDA LLOYDA.

Harold Lloyd. ulubiony komik ekranu, rozpoczął opracowanie swego nowego filmu. który produkowany będzie w połączeniu z movietonem.

BEBE DANIELS UMIE WSZYSTKO.

„Doug w spódnicy“ — jak ją powszechnie nazywają, umie pływać. fechtować się. jeździć konno, boksować się, być operatorem zdjęć aktualnych i jest doskonałą pilotką. Ale to jej za mało. bo któż określi granice możliwości kobiety? — więc dlaczegóżby nie mogła posiadać zdolności dziennikarskich? W następnym filmie bez ustalonego jeszcze tytułu, grać będzie rolę dziennikarki. Reżyserji podjął się E. Sutherland. zaś główną rolę męską odtworzy Robert Castle.

FUTRO HRABINY OSTERMANN.

Wybitny reżyser E. Lubitsch stwierdził. że objektyw bezwzględnie notuje i zdradza każde fałszerstwo. Prawdziwe futro można poznać odrazu. obraz bowiem drogocennej skóry nie da je się porównać z fotografją bezwartościowej imitacji. W najnowszym filmie E. Janningsa p. t. „Patrjota“. partnerka jego. Florence Vidor. odtwarzająca rolę hrabiny Ostermann. nosi cały szereg przepięknych futer. które kosztowały okrągłą sumkę 100 tysięcy dolarów. Futra te sprowadzono specjalnie dla tych zdjęć do Hollywood pod eskortą. Podczas naświetlania filmu w atelier pełnili straż prywatni detektywi bowiem pośród futer znajdowała się prawdziwa skóra białego niedźwiedzia, będąca rzadkim okazem piękności i... ceny.

Najstarsza Republika w Europie.

WSPOMNIENIA Z PODRÓŻY.

I. Z ogromnej ilości państewek i dominjów średniowiecza dochowały się do dziś dnia ledwie szczątki. Dzięki przypadkowi należy do nich także Rzeczpospolita Andorra. Dzięki przypadkowi o tyle, że ma ona właściwie trzech władców — trzy władze: Jako rzeczpospolita rządzi się sama, ma bowiem swój parlament t. zw. Radę Generalną, oraz widomą głowę w osobie syndyka „prezydenta“. Ale nadzór nad nią sprawują dwie sąsiednie potencje w formie kondominjum: Francja, a właściwie Prezydent Rzeczpospolitej Francuskiej, jako następca królów francuskich. a sięgając jeszcze dalej, hrabiów na Foix — z drugiej strony biskup z Seo de Urgell, reprezentujący samą siłą faktów wpływy hiszpańskie. Ponieważ zaś nadzór ten sprawują dwa państwa i to sprawują go już od r. 1278. przeto wszelka aneksja była utrudniona: Francja pilnowała Hiszpanję, a Hiszpanja Francję. Andorczycy zaś rozumiejąc dobrze walory współwładztwa opieki obu państw dla ich niepodległości, starali się zawsze, aby żadnego z nich nie brakło. Gdy pierwsza Republika francuska chciała się zrzec swego zwierzchnictwa w Andorze powstał popłoch! padł na nią strach, aby nie zaanektowała jej Hiszpanja. toteż gdy Napoleon objął władzę we Francji. Andorra, wysłała do niego deputację, prosząc o objęcie z powrotem współzwierzchnictwa. I tak już zostało.

Ustrój Andorry. to prawdziwy i prawie nieskażony szczątek średniowiecza; bardziej nieskażony niż gdziekolwiek indziej w Europie. Otoczeni dokoła potężnemi górami. nie mając kontaktu do ostatnich lat z postępem ustrojowym Europy. urzymali Andorczycy u siebie dawne zwyczaje, dawne obyczaje i dawne prawa. Po dawnemu pełnym obywatelem jest tylko głowa rodziny (capo de casa). mająca władzę nieomal absolutną w rodzinie i on tylko ma prawo głosu i wyboru tak do poszczególnych gmin, jakoteż do rady ogólnej (**Conseil general**).

Jak w r. 1278 tak i dzisiaj dzieli się Andorra na 6 gmin. rządzonych przez rady gminne, złożone z 10-ciu członków, a mające na czele naczelnika i jego zastępcę. Każda z gmin wybiera 4-ch członków Rady Generalnej, powiedzmy, posłów czy senatorów, na czele której stoi syndyk generalny, używając terminów współczesnych: zarazem prezydent Rzeczypospolitej i marszałek sejmu. Rząd francuski i biskup z Seo de Urgell mianują po jednym mężu zaufania. Obaj ci „Viguiers“ dzielą się pomiędzy sobą władzą. głównie sądową i wojskową. Siłą zbrojną jest pospolite ruszenie wszystkich „caps do casa“. Język mieszkańców jest kataloński poczta i szkoły francuskie i hiszpańskie. Głównem zatrudnieniem mieszkańców wobec absolutnej biedy kraju, jest obok chowu bydła i leśnictwa — przemytnictwo pomiędzy Hiszpanją a Francją, nietylko tolerowane, ale nieomal protegowane przez władze Andorry.

Przybyłem do Andorry od strony Seo de Urgel około dziesiątej w nocy wązkim ciemnym wąwozem, wzdłuż szeregów wysokich gór, na których gdzieś zdala paliły się niebacznie zapalone lasy. Na wielkim placu stolicy Andorry kończyła się zabawa ludowa. której wszyscy uczestnicy natychmiast tłumnie zgromadzili się koło automobilu odprowadzając mnie orszakiem wzdłuż ściśniętych dwupiętrowych domów wąziutkiemi stromemi uliczkami do „oberży“, która mieściła się w jednym z takichże domów, na samym kraju miasta. tj. o jakie sto kroków od środka tegoż.

W „hotelu“ przystawiono nam specjalny stół i naznoszono tyle potraw, że wkrótce usta liśmy. Po zupie chlebowej, tj. rozkruszonym chlebie w gorącej wodzie, podano pomidory. potem paprykę. potem kiełbasę, potem rybę, znów kiełbasę, znów baraninę i coś słodkiego, a wszystko zakropione mocnem, czerwonem winem, które w Andorze podaje się w specjalnych naczyniach szklanych, posiadających szyjkę flaszkową. przez którą nalewa się do kieliszka obok zaś drugą, zakończoną wąziutkim dzióbkiem. przez który lać można wino strumykiem do ust. Andorczycy czynią to wszyscy z jednej butelki, nie dotykając jednak szkła ustami.

Bardzo wcześnie obudziło mnie ryczenie bydła. które zajmuje najniższą kondygnację kamiennych domów. Wszystkie są bowiem dwupiętrowe ze względu na ciasnotę wąwozu między górami i konieczność wykorzystania każdego kawałka ziemi urodzajnej. Całą stolicę (zwaną Andorra la Vieilla) zwiedziłem w przeciągu trzech minut,. następnie wszedłem do kościółka. zzewnątrz skromnego również kamiennego budynku, zaznaczonego tylko wieżyczką i dzwonem. wypełnionego jaskrawo malowanemi ołtarzami. W głębi złocista Matka Boża. Nakoniec zwiedziłem Casa dela Val. t. j. skromny kamienny budynek z XVI w., w którym mieści się całe publiczne życie Andorry. Jest w nim sala rady generalnej, w której schowane są w szafie zamkniętej na sześć zamków archiwa andorrskie. Każda z gmin Andorry posiada inny klucz do tych zamków. tak, że tylko delegaci wszystkich gmin razem mogą je otworzyć (otwarcie jej zresztą przy pomocy byle kawałka żelaza nie przedstawia żadnej trudności). W sąsiedniej izbie mieści się sala jadalna; delegaci bowiem nie posiadają żadnych dyjet. a tylko podczas zjazdu rady otrzymują obiady na koszt państwa i bezpłatny nocleg w tymże samym domu. W tymże samym domku mieści się dalej: kaplica św. Armengola. sala szkolna. dwie kuchnie — jedna na dole. druga na górze. zaopatrzone w potężne rożny sięgające bardzo odwiecznych czasów. sąd i w ciasnej, ciemnej izbie na dole — więzienie.

O godzinie 9-ej rano opuściłem stolicę i w parę minut byłem w drugiem mieście Escaldas. dwukrotnie większem od stolicy, bo posiadającem 1100 mieszkańców. słynącem z wielu gorących źródeł jako miejsce lecznicze. W następnych kilku minutach dojechałem do Encamp.

Stefan Bryla.

Humor.

Z radości. — Cóż u licha? Widziałem najwyraźniej, że po moim strzale zając wywrócił koziołka... — To z radości, że nie został trafiony.

Na wyścigach cyklistów. — Jeszcze jeden kieliszek koniaku przed wyścigiem. — Ale to już piąty. może ci zaszkodzić. — Nie zaszkodzi. Będzie mi się zdawało, że mam w żołądku motor spirytusowy.

U lekarza. — Więc pan doktór przypuszcza, że moja choroba jest chroniczna? — Tak tak proszę pani... Myślę. iż to samo powtarzać się będzie przed każdym sezonem kąpielowym...

Bibljofil. — Posiada pan wspaniałą bibljotekę! Musiał to pana dość kosztować? — Mnie nie, ale zato tych, którzy mi pożyczali książki...

Egzamin. — Ależ pan nic nie umie. panie kandydacie. Czy może mi pan przynajmniej wymienić jakiś środek wywołujący poty? — Tak! pańskie pytanie. panie profesorze!

Sport.

Amerykański mecz „koszykówki“ w Krakowie.

Dnia 1 grudnia odbędzie się w Krakowie mecz piłki koszykowej pomiędzy drużyną amerykańskiej kolonji w Czechosłowacji a zespołem poselstwa ameryk. w Warszawie. Miejsce meczu wyznaczono w Krakowie, ponieważ leży w połowie drogi między Pragą Czeską a Warszawą.

Drużyna warszawska udaje się dn. 29 bm. do Krakowa, gdzie w przeddzień rozgrywki z drużyną czeską, spotka się z miejscową drużyną piłki koszykowej.

MECZ BOKSERSKI „WARTY“ Z DRUŻYNĄ GDAŃSKA.

Pięściarze „Warty“ w składzie: Forlański, Głon. Karaśkiewicz. Matuszewski. Arski, Czernecki i Wiśniewski rozegrają dziś (piątek 16 bm.) mecz z doskonalą drużyną „Schupo“ w Gdańsku.

Zawody narciarskie w Krynicy.

Bezpośrednio po narciarskich mistrzostwach Europy w Zakopanem (5—10 luty r. p.) odbędzie się dnia 12 lutego wielki konkurs skoków narciarskich na świeżo przebudowanej skoczni w Krynicy. Organizatorowie spodziewają się zgromadzić na powyższych zawodach elitę zawodników zagranicznych. startujących na mistrzostwach FIS w Zakopanem.

Wiadomości zagraniczne.

Międzynarodowy Związek L. T. zatwierdził dyskwalifikację **Tildena**, wskutek czego eksmistrz świata w tennisie nie będzie mógł startować w 35 państwach należących do związku.

W tabeli mistrzostw Anglji prowadzi obecnie „Derby Country“ mając 18 pkt. i 13 gier. Drugie miejsce zajmuje „Blackburn Rovers“, trzecie — „Leeds United“.

Spotkanie bokserskie Austrja—Węgry rozegr. w Wiedniu zakończyło się niespodziewanym wynikiem remisowym 8:8 pkt.

Zwycięzca olimpijski w trójskoku, Japończyk Oda, wycofuje się, jak donoszą z Japonji, z czynnego życia sportowego.

PIĘKNY GEST NIEDOŚCIGNIONEGO REKORDZISTY.

Świetny kolarz szwajcarski, Oskar Egg, który przed 15 laty ustanowił niepobity dotychczas rekord w biegu godzinnym (44 km 247 m.), wyznaczył nagrodę w sumie 10 tysięcy franków za poprawienie wymienionego wyniku. Jak wiadomo Egg posiada do chwili obecnej wszystkie niemal kolarskie rekordy światowe.

MISTRZOSTWA ŁYŻWIARSKIE ŚWIATA.

Mistrzostwa świata w jeździe szybkiej odbędą się w Oslo w dniach 9 i 10 lutego. Zawody zapowiadają się jako bardzo zacięta walka pomiędzy reprezentantami krajów skandynawskich a Ameryką i Kanadą.

Co słychać w Krakowie?

Ile domów wybudowano w bież. roku?

W czasie od 1 stycznia do 30 października b. r. ukończono i oddano do użytku w Krakowie ogółem 78 domów. Wzniesiono je głównie w dzielnicach przyłączonych. Z ogólnej cyfry 78 przypada na domy parterowe 40, na jednopiętrowe 22, na dwupiętrowe 5, na trzypiętrowe 9, na czteropiętrowe 2. W tymże czasie dokonano nadbudów 47, przebudów 9, dobudów 22. W budowie, częściowo zaś na ukończeniu, jest obecnie około 100 domów, w tem pięciopiętrowy dom czynszowy Zakładu Pensyjnego naprzeciw Parku Krakowskiego. Sezon budowlany w b. r. był więc ogromnie ożywiony; najwięcej domów przybyło w dzielnicy XXII, XXI, XVI, X, XI i XVII.

Aresztowanie żyda-anarchisty

GŁÓWNEGO TECHNIKA ANARCHISTYCZNEJ FEDERACJI POLSKI.

Organa wydziału śledczego w Krakowie aresztowały głównego technika anarchistycznej federacji Polski, działającego na terenie krakowskim. Jest to Saul Hirsch Weidling (l. 24), inkasent firmy bławatnej Holzmann-Silberstein przy ul. św. Gertrudy 17. Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Weidlinga przy ul. Nadwiślańskiej 21, podczas której znaleziono i skonfiskowano obfity materjał obciążający w postaci broszur i odezw anarchistycznych. Broszury te i odezwy przyszły do Krakowa z Berlina i Warszawy na adres zakonspirowany, poczem dostały się w ręce Weidlinga. Dochodzenia wykazały, że prowadził on agitację anarchistyczną wśród PPS. Lewicy. Weidlinga aresztowano i odstawiono do więzień sądu okręgowego karnego. Dalsze dochodzenia w toku.

—o:o—

Organizacje chrz.-społeczne w 10-lecie niepodległości.

Komitet Chrześcijańsko-społecznych organizacyj w Krakowie urządza dziś w piątek w sali Domu przy ul. Potockiego L. 11 I. p. o godz. 7 wieczór Uroczysty Wieczór ku uczczeniu dziesięciolecia odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. W programie: 1) „Hymn Rzeczypospolitej" — chór. 2) Słowo wstępne — Ks. Senator Ludwik Kasprzyk. 3) „Hołd Królowej Korony Polskiej" — deklamacja chórowa. 4) Mowa okolicznościowa — Red. Jan Matyasik. 5) „O święty kraju nasz" — chór. 6) „Boże coś Polskę" — Ks. Bp. Bandurski — melo deklamacja. 7) „Sztandary polskie na Kremlu" — chór. 8) „Pieśń o Wawrzynie i Szczęściu" — Zegadłowicz — deklamacja. 9) Zakończenie. O najliczniejszy udział uprasza Komitet.

Złożenie hołdu dyr. Dr L. Kulczyńskiemu

Na uroczystość ku czci dyrektora dra Leona Kulczyńskiego, jaka odbędzie się w sobotę 17 b. m. w gmachu gimnazjum im. Nowodworskiego, spodziewany jest wielki zjazd dawnych uczniów zasłużonego pedagoga. Uroczystość rozpocznie się o godz. 9 rano nabożeństwem, odprawionem przez Ks. Biskupa Dr. Rosponda. Po nabożeństwie młodzież szkolna złoży nadal drowi Kulczyńskiemu.

Po południu o godz. 6 odbędzie się w gmachu gimnazjum Nowodworskiego uroczysta akademja, poczem nastąpi odsłonięcie popiersia dra Kulczyńskiego. Przemówienia wygłoszą generalny sekretarz Polskiej Akad. Umiej. dr. Kutrzeba, oraz dyr. Zachemski. Wieczorem uczestnicy uroczystości zbiorą się na wspólnym obiedzie w Grand-hotelu.

Przemysł za utrzymaniem starostwa w Wieliczce.

Wydział samorządowy województwa krakowskiego projektuje zwinięcie starostwa w Wieliczce i przeniesienie jego agend do starostwa w Myślenicach. Przeciw tym projektom wystąpił imieniem przemysłu zgrupowanego w Wieliczce i okolicy Związek Przemysłowców w Krakowie i wystosował do wojewody Darowskiego obszerny memorjał. W memorjale podniesiono m. in. istnienie licznych firm przemysłowych w Wieliczce i okolicy, jak młyny, rafinerje spirytusu i fabryki likierów, tartaki, cegielnie i w zawiązku będący przemysł garbarski. Ze względu na istniejące i możliwe tendencje rozwojowe, przemysł ten musi być pod szczególną ochroną władz, z któremi sfery gospodarcze mogłyby się na miejscu komunikować. Przemysł ten razem ze salinami zatrudnia dziś około 2.500 robotników, istnienie więc władzy administracyjnej na miejscu któraby czuwała nad tą liczną rzeszą, nie dopuszczała do ekscesów i ewentualnie godziła spory, jest wyraźną nieodzowną koniecznością. Myślenice natomiast nie mają dotychczas połączenia kolejowego, a otrzymanie tego połączenia jest jeszcze w dalekiej przyszłości.

Znowu ofiara szalonej jazdy samochodowej.

Między Bieńczycami a Czyżynami pod Krakowem auto pędzące z zawrotną szybkością wpadło na wracającego z roboty Józefa Ślęzaka (lat 45). Nieszczęśliwy robotnik doznał złamania podstawy czaszki i krwotoku wewnętrznego. Wezwany do rannego lekarz Pogotowia ratunkowego z Krakowa przewiózł ofiarę szalonej jazdy samochodowej do szpitala św. Łazarza. Szofer nietrzymawszy wozu popędził dalej.

Napady uliczne.

Na 36-letniego Antoniego Drożdża idącego ulicą Sienną napadło kilku osobników, raniąc go ciężko nożami. Lekarz Pogotowia stwierdził u niego głębokie rany w okolicy nerek. Drugi napad miał miejsce przy ul. Lubicz. Do wychodzącego z restauracji Maksymiljana Leszczyny, urzędnika policyjnego z Katowic, podeszli jacyś osobnicy i dotkliwie go pobili. Ofiarę napastników opatrzył lekarz Pogotowia.

—oo—

Kraków, dnia 16 listopada 1928.
Piątek 16: św. Edmunda.
Sobota 17: św. Salomei, św. Grzegorza.
Sobota 17: wschód słońca o godzinie 6.50, zachód o 16.

—o§o—

STYPENDJA FUNDACYJNE. Tymczasowy Wydział Samorządowy w likwidacji we Lwowie ogłosił konkurs na wakujące stypendja fundacyjne z terminem do wnoszenia podań do dnia 15 grudnia 1928 r. Warunki otrzymania stypendjów z poszczególnych fundacyj podano w ogłoszeniach konkursu, udzielonych Rektorom szkół akademickich i Dyrekcjom męskich szkół średnich, oraz zamieszczono na tablicy ogłoszeń Tymczasowego Wydziału Samorządowego w likwidacji. Plac Smolki 3.

KONKURS NA WYSTAWY SKLEPOWE. Staraniem zarządu miasta, Izby Handlowej i Przemysłowej, Muzeum Przemysłowego, Kongregacji Kupieckiej i Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców ogłoszono konkurs na wystawy sklepowe.

Okna wystawowe zgłoszone do konkursu będą oceniane przez Jury w czasie od 15 do 22 grudnia 1928 r. włącznie. Nagrody wyznaczono: dwie I-sze (duże medale) dla firm, oraz 2 nagrody a 200 zł. dla urządzających wystawy, dwie II-gie (medale) dla firm, oraz 2 nagrody a 150 zł. dla urządzających wystawy, dwie III-cie (dyplomy uznania) dla firm, oraz 2 nagrody a 100 zł. dla urządzających wystawy. Prócz powyższych nagród postanowiono wyznaczyć szereg listów pochwalnych, udzielanych według uznania sądu konkursowego. Zgłoszenia do udziału w konkursie należy nadsyłać do Dyrekcji Muzeum Przemysłowego, Kraków, Smoleńska 9 do dnia 1 grudnia z opłatą 5 zł. od okna wystawowego.

OKRADZIONY W SZPITALU. Józefowi Bugajskiemu, szewcowi w Wierzbniku skradziono z kieszeni w kurytarzu szpitala św. Łazarza portfel skórzany z dokumentami i trzema weksli na łączną kwotę 500 zł.

ZŁODZIEJE NA CZATACH. Jan Plewniak z Czechowic pow. Pińczów przechodził raz ze swoją bratową ul. Kopernika; w pewnej chwili weszli do bramy jednego z domów, aby przeliczyć pieniądze przygotowane na zakupy. Widząc to jakiś ulicznik wszedł za nimi do bramy i ofiarując im kupno materji. P. Plewniak odmówił a wówczas napastnik wyrwał mu z ręki pugilares ze 100 zł. i zbiegł. Pościg za złodziejem nie dał rezultatu.

WŁAMANIA. Wczoraj rano włamał się jakiś osobnik do domu przy ul. Tatarskiej 1. skąd na szkodę p. Barbary Bieleckiej skradł garderobę wartości około 300 zł.; również wczoraj włamano się do mieszkania dra Schönberga przy ul. Urzędniczej 30 i skradziono ubranie męskie i damskie wartości 2000 zł.

POŻAR. Wczoraj wybuchł pożar w biurze firmy Seren i Ska przy ul. Miodowej wskutek wypadnięcia z pieca palących się węgli. Spaliła się lada i stołek. Pożar ugaszono przed przybyciem straży pożarnej.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

HERBATKA ZAPOZNAWCZA KOŁA PRZYRODNIKÓW U. U. J. odbędzie się w niedzielę o godz. 9 wieczór w salach Towarzystwa Technicznego, ul. Straszewskiego L. 28. Wstęp: akademicki 2 zł., za imiennem zaproszeniem 4 zł.

ODCZYT KS. DRA MICHAŁA KORDELA pod tytułem: zagraniczny ruch liturgiczny i jego cele, odbędzie się w sobotę 17 bm. o g. 6 wieczorem w sekretarjacie Katol. Związku Polek, Rynek gł. 1, I p. Goście mile widziani.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Krakowiacy i górale".
Sobota: „Krakowiacy i górale".
Niedziela popoł.: „Ewa bez zasłon".
Niedz. wiecz.: „Krakowiacy i górale".

GONG.

Piątek: „To są plotki".
Sobota: „To są plotki".
Niodziela, godz. 5, 7, 9: „To są plotki".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Pan Tadeusz".
UCIECHA: „Pan Tadeusz".
NOWOŚCI: „Arena grozy".
SZTUKA: „Tajemnica starego rodu".
CORSO: „Przez jedną noc".
WARSZAWA: „Polonia Restituta".

—o—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Wyjątkowe powodzenie, które zdobyła sobie komedjo-opera narodowa Bogusławskiego - Kamińskiego „Krakowiacy i górale", entuzjastycznie przyjmowana codziennie przez widownię, skłania dyrekcję do utrzymania tej uroczej sztuki na repertuarze bez przerwy w bieżącym i przyszłym tygodniu. Stąd termin najbliższych premjer odłożony zostanie na konie bieżącego miesiąca. Na dorocznem przedstawieniu w rocznicę śmierci St. Wyspiańskiego ukaże się niegrany w Krakowie poemat dramatyczny „Achilles", z którego próby toczą się pod kierunkiem p. Sosnowskiego.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (Rajska 12). W niedzielę 18 b. m. o godz. 11 rano po raz drugi prześliczna bajka p. t. „Janek i Franek" czyli „w krainie Króla Leniucha". Orkiestra wojskowa 20 p. p. — Bilety od dziś w handlu WP. Rudnickiego, Rynek, linja A—B.

Teatr „Gong" w Krakowie

„TO SĄ PLOTKI".

Ostatnia, już coś szósta czy siódma z rzędu premjera Gongu spotkała się z nader życzliwem przyjęciem publiczności. Repertuar wprawdzie niezbyt wyszukany, jednak dobry, lekki, uroczmaicony. Niektóre zwłaszcza punkty programu, kompozycji p. Jastrzębca, stały na wysokim poziomie artystycznym dzięki dobremu wykonaniu utalentowanych sił zespołu: pp. Runowieckiej i Belskiego ogólnie się podobały. P. Belski wniósł poza tem dużo humoru do swojej świetnej „conferansierki" imitując kapitalnie wymowę i gestykulację szeregu aktorów warszawskich. Niemniej ubawił serdecznie audytorjum p. Pilarski w niewielkiej roli „zapowiadacza", mając w zanadrzu arsenał świetnych dowcipów, umiejętnie zaktualizowanych i dostosowanych do programu. Scena przedstawiająca dwóch zagorzałych sportowców-widzów, jednego zwolennika Wisły, drugiego Makkabi, śledzących z głośnemi okrzykami wiwatu czy zgrozy tok gry drużyn footbalowych, była w swoim rodzaju znakomitą. Równie owacyjnie przyjęto pełne humoru zwierzenia starego wilka morskiego, który objechawszy cały świat wyniósł najlepsze wspomnienia z krajów, gdzie whisky lała się obfitym strumieniem. Sketch mający ilustrować szkołę gramatyki, był słaby.

sl.

Wydatne zwiększenie liczby członków L. O. P. P.

W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM.

Jednym z najważniejszych wyników pracy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Krakowie w r. b. jest wydatne zwiększenie liczby stałych członków L. O. P. P. Komitet Wojewódzki zdając sobie sprawę, że tylko wielka liczba stałych członków gwarantuje ciągłość pracy Ligi i szybkie realizowanie jej zamierzeń, stanowiąc podstawę finansową poczynań tej instytucji, dąży stale do zwiększenia swych kadr.

Onegdaj na posiedzeniu sprawozdawczo-budżetowem Zarządu Komitetu Wojewódzkiego Ligi w Krakowie złożył sekretarz kap. dr. Michalik sprawozdanie, z którego wynika, że Liga na terenie województwa krakowskiego zwiększyła liczbę swych członków od stycznia b. r. do dnia 1 listopada b. r. z cyfry 5.272 na 21.782 członków, z czego przypada na samą dyrekcję kolejową okręgu krakowskiego 14 tysięcy członków zgrupowanych w komitecie kolejowym z prezesem Barwiczem na czele. Te imponujące cyfry są dowodem, że Małopolska zachodnia docenia ważności instytucji L. O. P. P., a ludność jej przyczynia się w ten sposób do zapewnienia pomyślnego rozwoju lotnictwa i obrony przeciwgazowej. Wskazanem by było, aby i inni pracownicy państwowi i samorządowi poszli w ślady dzielnych kolejarzy i przystąpili gremjalnie do pracy w Lidze.

W myśl programu budżetowego na rok 1929 przyjęto w dziedzinie lotniczej: budowę lotniska w Tarnowie i Białej - Bielsku oraz licznych lądowisk a w dziedzinie obrony przeciwgazowej organizację wyszkolenia drużyn przeciwgazowych, budowę schronów przeciwgazowych, stacji meteorologicznych i zaopatrzenie członków w maski gazowe; nad całokształtem spraw gazowych czuwać będzie osobny inspektor gazowy. Nadto uchwalono w dziedzinie modelarstwa lotniczego, krajową wytwórczość i Aeroklub Akademicki w Krakowie, mając świetne wyniki odniesione w roku bieżącym przez awionetki Działowskiego na konkursie w Warszawie, gdzie zdobyły I, III i V miejsce.

Ks. Biskup Dubowski w Kanadzie.

Z Winnipegu donoszą o przybyciu tam Ks. Biskupa Dubowskiego, który wizytuje Amerykę Północną.

Pierwszą placówką w Kanadzie, która gościła Księcia Kościoła, było miasto Winnipeg. Ks. Biskupa spotkały tu delegacje dwu archidiecezyj Winnipegu i St. Boniface, konsul polski i kler wraz z ludem polskim. Następnym etapem były odwiedziny parafji Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej w Beausejor, Cooks Creek, oraz sierocińca polskiego w Arborg, pozostającego pod opieką SS. Benedyktynek.

Przyjęcie Ks. Biskupa Dubowskiego nacechowane było serdecznością i entuzjamem naszych rodaków w Kanadzie. Urządzono bramy triumfalne, zwyczajem staropolskim podawano na tacy chleb i sól. W odpowiedzi na te powitania Ks. Biskup Dubowski dziękował za przyjęcie pouczając wszystkich; jak mają kochać Kościół i Ojczyznę.

Po zwiedzeniu Winnipegu dostojny Wizytator udał się w drogę do dalszych ośrodków życia polskiego w Kanadzie, gdzie kilka tygodni zabawi. (KAP).

Sposób nadania Medalu Pamiątkowego za Wojnę 1918-1921

Prawo do medalu przyznają:

a) Osobom wojskowym w stanie nieczynnym — szef biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych;

b) Osobom wojskowym w rezerwie, pospolite ruszenie i w stanie spoczynku — dowódcy okręgów korpusów, właściwi dla tych osób według ich przynależności do powiatowej komendy uzupełnień (P. K. U.);

c) Osobom, które nie pozostają w żadnym stosunku do powszechnego obowiązku wojskowego, zamieszkałym w kraju — dowódcy tych okręgów korpusów, na obszarze których osoby te mają miejsce zamieszkania; zamieszkałym zagranicą oraz cudzoziemcom Szef Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Osobom wymienionym w pkt. b) właściwe powiatowe komendy uzupełnień wystawiają na podstawie wniesionych do tychże komend próśb zaświadczenia stwierdzające posiadanie warunków i przesyłają je do dowództwa danego okręgu korpusu; osoby wymienione w pkt. a) i b) winne wnieść prośby z potrzebnemi załącznikami (stwierdzającemi, że petent odpowiada warunkom) do Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, względnie do dowództwa właściwego okręgu korpusu.

Nadanie medalu będzie ogłoszone w pierwszym rozkazie dziennym każdego miesiąca. Mianowicie nadanie medalu ogłasza dowódca okręgu korpusu w rozkazie dziennym dowództwa okręgu korpusu. Ponadto nadanie medalu stwierdzają w legitymacjach oficerów, względnie w książeczkach wojskowych władze upoważnione do wystawiania legitymacyj, względnie książeczek wojskowych, podając nazwę medalu, władzę nadającą, numer i datę rozkazu. Osoby, które nie posiadają legitymacyj, ani książeczek wojskowych, otrzymają osobne zaświadczenie.

O.

Życie gospodarczo-społeczne.

Europa w poszukiwaniu wierzycieli.

Stany Zjednoczone zapowiadają redukcję kredytów. — Szwajcarja jako ewentualny szafarz kredytu. — Bunt przeciw funtowi szterlingów.

Nowojorski świat giełdowy przeżywa obecnie, po wyborze Hoovera, nastrój wysokich konjunktur, niebywałego dotąd rekordu obrotów i wzrostu kursów. Sekretarz skarbu Mellon stwierdził, że perspektywy powodzeń gospodarczych Ameryki są nieograniczone. Ogólna sytuacja na rynku przedstawia się też korzystnie. Trusty stalowe zawalone są zamówieniami, dochody kolei wzrastają, z rozmaitych działów przemysłu dochodzą informacje o znakomitych perspektywach rozwoju.

Szczególne uznanie w całym kraju znalazło **oświadczenie Coolidge'a,** iż potrzeby wewnętrznego kredytu w Stanach muszą stać na pierwszem miejscu i stąd też **ulegną redukcji kredyty udzielane dotąd Europie.** Rynek amerykański jest bowiem już dostatecznie nasycony obligacjami pożyczek zagranicznych, których zwłaszcza Niemcy spory pakiet ulokowały w ciągu ostatnich lat. Poszła też znacznie w górę stopa procentowa.

Zwrot, jaki zapowiada się obecnie na finansowym rynku amerykańskim, stawia jednak słabe finansowo państwa europejskie w nowej sytuacji. Wobec drożyzny kapitału amerykańskiego i coraz większych trudności uzyskania go, kierują się oczy i zainteresowanie tych krajów na szwajcarski rynek pieniężny, który dziś więcej, niż kiedykolwiek jest brany pod uwagę jako szafarz kredytów. Zarówno prywatna, jak i oficjalna stopa procentowa wynosi tam już od roku trzy i pół procent. Kapitał szwajcarski cechuje jednak duża powściągliwość i w razie zbyt wielkiego popytu kredytowego, nie podwyższy może stopy procentowej, ale pójdzie z pewnością na ograniczenie akcji kredytowej. W każdym razie duże zainteresowanie rynkiem szwajcarskim okazuje obecnie prasa niemiecka, wentylując obszernie możliwości kredytowe z rynkiem tym związane.

* * *

Gdy na kontynencie europejskim trwa gorączkowe poszukiwanie za nowymi wierzycielami — w konserwatywnej Anglji podnosi się rewolucja przeciwko — funtowi szterlingowi. Sztandar buntu podniosła Labour Party, domagając się w swym świeżo ogłoszonym programie politycznym radykalnej reformy Banku Angielskiego, skasowania stanowiska gubernatora wszechmocnego z milczącą radą niemocnych akcjonarjuszy, a postawienia na ich miejsce komitetu zarządzającego, złożonego z przedstawicieli skarbu, Board of Traed, organizacyj związkowych.

Philip Snowden, leader finansowy partji, nie ukrywa pod korcem, że więcej mu chodzi o funt szterlingów, niż o gubernatora.

— Nie należę do tych — mówi — którzy leżą plackiem przed złotym cielcem. Bankierzy wyznają jeszcze dzisiaj teorję, iż dla utrzymania kredytu trzeba posiadać wielkie rezerwy w złocie. Przedawniona to teorja. Teorja wprost archaiczna. Nie godzę się na nią...

To **wypowiedzenie wojny złotu** byłoby samo przez się tylko raczej ciekawym faktem, gdyby nie to, że w tym samym właśnie momencie odbywały się **obrady kongresu przemysłowego,** w którym brali udział i pracodawcy i pracobiorcy. Tu już nie było mowy o polityce — tylko technika! I do jakich wniosków doszła konferencja? **Wyniosła rezolucję o konieczności reformy monetarnej.** Albowiem, orzekli przemysłowcy i robotnicy, że sytuacja obecna nie może trwać dalej.

Ale zaszło coś jeszcze dziwniejszego. **Weszła w szranki bojowe stara gwardja konserwatystów,** podając rękę i labourzystom i przemysłowcom. Oto w „National Revue“ p. M. L. J. Maxse, którego wpływ w partji torysów jest bardzo znaczny, atakuje i urząd gubernatora i funt szterlingów.

Artykuł jego nosi tytuł: „Niesłychana tyranja“:

„Nazywamy nasz ustrój demokracją — pisze p. Maxse — a pozwoliliśmy gubernatorowi Banku Angielskiego, który nie jest znany publiczności nawet z nazwiska, na dyktowanie nam polityki monetarnej bez prawa wtrącania się do jego dyrektyw“.

Filipika sir Maxse została podjęta i poparta przez szereg pism, a zwłaszcza przez „Daily Mail“, który zadaje pytanie: „... czy Bank po kuracji deflacyjnej, jaką przepisał krajowi, nie odczuwa potrzeby zreformowania siebie samego?“

Tak więc ze wszystkich stron podnoszą się głosy buntu, wzbiera burza oskarżeń przeciw Bankowi Angielskiemu.

———oo———

Rewizja koncesji odroczona.

DALSZE USTĘPSTWO DLA ŻYDÓW.

Zadowolenie prasy żydowskiej.

Żydowska agencja prasowa „Aha“ dowiaduje się, że Ministerstwo Skarbu w najbliższym czasie wniesie do Sejmu projekt ustawy **przedłużającej wykonanie ostateczne rewizji koncesyj monopolowych na przeciąg następnych trzech lat.** Jednocześnie Ministerstwo postara się uzgodnić(?) interesy inwalidów z interesami koncesjonarjuszy nieuprzywilejowanych.

„W ten sposób — stwierdza z zadowoleniem żydowski „Nasz Przegląd“ — **sprawa straciła by zupełnie na ostrości“.**

Czy jednak to samo zadowolenie podzielać **będą** szerokie rzesze inwalidów, wdów i sierót, w które bezpośrednio godzi zacytowany projekt — bardzo w to wątpimy.

———oo———

Nie prędko podejmiemy rokowania z Niemcami.

Podjęcie rokowań z Niemcami przedstawia **się nadal niejasno.** Brak jest bowiem dotychczas wyraźniejszych oznak ze strony niemieckiej, aby pertraktacje z Polską leżały jej na sercu. W tych warunkach utrwala się w Warszawie przekonanie, że **trudno oczekiwać rychłego podjęcia rokowań.**

Zerwanie nawiązanie kontaktu z Niemcami nie leży nawet obecnie w interesie Polski z uwagi na rozpoczynające się rokowania z Francją. O rokowaniach więc z Niemcami będzie można mówić dopiero za kilka tygodni, t. j. **po wyjaśnieniu sprawy traktatu handlowego z Francją.**

W dziedzinie naszej polityki handlowej nastąpił okres dużej aktywności. Rząd nasz prowadzi równocześnie rokowania z Francją, Węgrami, Grecją oraz Łotwą.

Układ drzewny jednak pod znakiem zapytania.

Podana w ostatnim numerze przez „Pata“ wiadomość o podpisaniu protokołu przez przedstawicieli przemysłu drzewnego Polski i Niemiec w sprawie prowizorjum drzewnego, wymaga pewnych uzupełnień.

Jako charakterystyczny szczegół podnieść należy fakt, że podpisująca protokuł strona niemiecka, wyraziła zasadę (nie przytoczoną w ostatnim numerze), **„że uważa zakaz przywozu materjałów tartych z Polski za zbędny“.**

Deklaracja ta posiada pewne znaczenie dla obrotu drzewnego polsko-niemieckiego, gdyż kwestja eksportu materjałów tartych do Niemiec stanowiła oprócz sprawy wywozu surowca, najistotniejszy punkt prowizorjum.

Mimo korzystnego dla nas protokółu, sprawa zawarcia prowizorjum drzewnego **nie posunęła się zupełnie naprzód.** Deklaracja przemysłowców niemieckich ma charakter jedynie **teoretyczny.**

Wykonywanie bowiem wygasającego prowizorjum drzewnego wykazało, że nawet przyznany w nim Polsce kontyngent eksportowy drzewa tartego nie został wyczerpany, gdyż Niemcy interesowali się głównie polskim surowcem drzewnym, mało zwracając uwagi na nasze materjały tarte.

Ponadto nad kwestją zawarcia prowizorjum drzewnego zaciążyły obecnie w znacznie większej mierze momenty polityczne, niż przy zawieraniu dotychczasowego układu drzewnego.

Tem też tłumaczą się pesymistyczne głosy ze strony niemieckiej, oceniające krytycznie szanse odnowienia prowizorjum drzewnego.

Kryzys, jaki nastąpił obecnie w rokowaniach polsko-niemieckich, musiał siłą faktu odbić się i na problemie polsko-niemieckiej obrotu drzewnego.

W najbliższych dniach mają się rozpocząć pierwsze rozmowy z Niemcami w sprawie przedstawienia prowizorjum. Z inicjatywą w tej sprawie występuje Polska.

Eksport drzewa polskiego poczyna upadać

Konjunktury eksportowe dla naszego drzewa **układają się obecnie niepomyślnie.**

Utrzymanie bardzo ważnego dla nas rynku zbytu w Niemczech uzależnione jest od pomyślnego załatwienia sprawy prowizorjum. Tymczasem pewne oznaki, a przedewszystkiem zachowanie się firm niemieckich, każą oczekiwać **negatywnego dla nas wyniku nadchodzących rokowań.**

Firmy drzewne niemieckie robią obecnie duże zapasy, aby uniezależnić się od polskiego dostawcy. Zresztą rynek niemiecki przestał być w ostatnich czasach korzystnym terenem zbytu. Przeżywany przez gospodarstwo niemieckie kryzys spowodował zmniejszenie się zapotrzebowania na materjały tarte od nas, a tem samem spowodował **spadek eksportu.**

Zaszły ponadto pewne fakty, które obniżyły nawet rentowność naszego eksportu.

Na wewnętrznym bowiem rynku Niemiec zaznaczył się ostatnio **dość silny spadek ceny dochodzący nawet do 20 i 25 proc.** W tych warunkach eksport materjałów tartych do Niemiec staje nawet do pewnego stopnia **pod znakiem zapytania.**

Nie lepiej powodzi się naszemu drzewu na innych rynkach zbytu. Tak np. w Anglji daje się nam we znaki konkurencja **Finlandji** i krajów skandynawskich, a z Holadji wypiera nasze drzewo **nawet Rosja, która rzuciła na rynki światowe obecnie większą ilość materjału drzewnego.**

Jedynie w Czechosłowacji znajduje nasze drzewo stosunkowo dość dobry rynek zbytu, nie wyrównujący jednakże tego ubytku, jaki zaznacza się wskutek utraty rynku angielskiego, a częściowo i niemieckiego.

Położenie naszego przemysłu drzewnego utrudnia ponadto **drożyzna surowca drzewnego w kraju spowodowana postępowaniem obecnego zarządu lasów państwowych.**

Tak więc perspektywy naszego przemysłu drzewnego pracującego w dużej mierze na eksport nie są bynajmniej różowe.

———ooo———

Plan dalszych robót inwestycyjnych w Gdyni.

Ponieważ okres pierwotnej serji robót inwestycyjnych w Gdyni kończy się już w lipcu roku przyszłego, ministerstwo przemysłu i handlu przygotowało plany i ogłosiło przetargi na dalsze roboty.

Obejmują one przedewszystkiem budowę drugiego basenu wewnętrznego zupełne wykończenie avant-portu, oraz budowę wiaduktu nad wszystkiemi torami kolejowemi w porcie.

———oo———

Walka z wekslami długoterminowemi.

Bank Polski prowadzi badania, jakie terminy wekslowe przyjęte są w poszczególnych gałęziach przemysłu.

W sprawie tej zwołana ma być konferencja przedstawicieli tych gałęzi przemysłu; na konferencji tej ustalone mają być terminy wekslowe, obowiązujące dla poszczególnych branż.

Tak ustalone terminy wekslowe ma uwzględniać Bank Polski w swej polityce dyskontowej.

Czy Polski Bank Przemysłowy uruchomi kredyt długoterminowy.

Polski Bank Przemysłowy otwiera niebawem filję w Paryżu.

Poza tem odbywają się rokowania z akcjonarjuszami francuskimi tego banku w sprawie podwyższenia kapitału zakładowego banku i w sprawie uruchomienia kredytu długoterminowego dla przemysłu. (Na ten cel bank emitowałby obligacje własne).

Sprawy te będą jednak zdecydowane dopiero na zebraniu ogólnem akcjonarjuszy, odbyć się mającem w marcu roku przyszłego.

———!o———

Na giełdzie akcyjnej zastój.

Giełda akcyjna bez zmiany. **Ruch stosunkowo słaby,** kursy papierów z jednym wyjątkiem utrzymane. Interesowano się tylko Zieleniewskim, który zwyżkował, Tohanem i Trzebinią fabryką maszyn. Na pogiełdziu tendencja niejednolita. Uderza **osłabienie się kursu dolarówki,** przy równoczesnej lekkiej zwyżce Cegielskiego.

Notowano: **Bank Polski 173.50 zł,** Tohan 18 zł, **Zieleniewski 148 zł,** Trzebinia żelazo 14 do 14.75 zł. Parowozy 31 zł. Ćmielów 17 gr, **dolarówka 113—113.50 zł,** pożyczka inwestycyjna 118.40 zł do 118.75 zł. Cegielski 41.50 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88 i pół do 8.89 zł. czeki 8.90 i pół do 8.90 i ³/₄ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.885, 8.965, 8.865. Belgja 123.90. 124.21. 123.59. Kopenhaga 237.65. 238.25. 237.05. Londyn 43.23¹/₄. 43.34. 43.125, Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88. Paryż 34.84. 34.835. 34.92. 34.75. Praga 26.42¹/₄. 26.48, 26.36. Szwajcarja 171.63. 172.06. 171.20. Wiedeń 125.30, 125.61. 124.99. Włochy 46.73, 46.85, 46.61.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 134.50, Bank Handlowy 120, Bank Polski 173.50. 174, Bank Zw. Sp. Zar. 80, Siła i Światło II. 109, 109.50, Firley 60, Wysoka 224. Węgiel 94, 95, Nobel 25, Cegielski 42, Lilpop 35. Modrzejów 32, 32.³/₄, 32, Ostrowiec B. 107, Rudzki 38, Starachowice 39.50, 5 proc. dolarowa 113, 111.50, 112, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 60, 6 proc. dolarowa 85. 10 proc. kolejowa 102.50, 8 proc. l. z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Sprawy urzędnicze.

Wakujące posady w sądach pracy.

W związku z zamierzonem stworzeniem sądów pracy z dniem 1 stycznia 1929 r., w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, będą do obsadzenia w tych sądach 2 stanowiska przewodniczących i 2 stanowiska zastępców przewodniczących — w Warszawie, oraz po jednem stanowisku przewodniczącego w Łodzi, Sosnowcu, Dąbrowie, Białymstoku, Wilnie, Drohobyczu i Białej krakowskiej. Sędziowie, którzy zamierzają ubiegać się o powyższe stanowiska, winni wnieść podania na ręce odnośnych Prezesów Sądów Okręgowych do dnia 1 grudnia 1928 r.

Odmładzanie sądownictwa.

Ostatni numer „Jedności“ porusza stosowany obecnie w pełni system „odmładzania“ sądownictwa:

„Znamienną cechą naszej państwowości jest odmładzanie jej osobowych kadrów.

Ma ono swoje dodatnie, lecz i ujemne strony. Najmniej dodatnie w sądownictwie, bo orzecznictwo sądów, jeśli ma być dobrem, wymaga nie jakiejś młodzieńczej rzutkości, szczególnej energji działania, czy przedsiębiorczości, lecz raczej, i to przedewszystkiem: rozwagi, stateczności, doświadczenia, dużego zasobu wiedzy, daru głębokiej a trafnej obserwacji, znajomości ludzi i stosunków, należytego krytycyzmu w osądzaniu ludzi i wypadków — więc przymiotów, które zdobywa się powoli, dopiero z poważniejszym wiekiem. Dlatego ubytek z szeregów sądowych ludzi aczkolwiek wiekowych, ale w pełni sił fizycznych i umysłowych, a zdobnych w te przymioty, zdobyte właśnie w wieloletnim trudzie sądowniczej pracy, wytwarza lukę, którą wypełnić trudno. Taki ubytek jest też szczególnie niebezpieczny w obecnej dobie, gdy sądownictwo stoi u progu reform, więc potrzebuje ludzi, którzy zbyt dalekim reformatorskim eksperymentom przeciwstawić byliby zdolni bogatą wiedzę i doświadczenie swego wieku“.

Uwagi te nasuwa „Jedności“ fakt przejścia na emeryturę wiceprezesa sądu apel. w Krakowie, i to w pełni sił i zdrowia, mimo dużego zasobu wiedzy i doświadczenia prawniczego. Stało się to zaś, gdyż nie znalazł u władz centralnych skutecznej zachęty do pozostania na zajmowanem stanowisku..

Radjo.

Sobota 17 listopada.

Kraków (566). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteor.; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 15 Transmisja komunikatu meteor. i gospodarczego; 17.10 Odczyt p. t.: „Sztuka katakumb starochrześcijańskich“ wygł. dr M. Mole, prof. Uniw. Jag.; 17.35 „Osobistości historyczne w anegdocie ówczesnej: Wilek 16-y“, wygł. p. Adam Abdank; 18 Transmisja z Warszawy: audycja zespołowa dla dzieci; 19.25 Dyr. Jan Stanisławski: Lektura angielska; 19.55 Transmisja sygnału czasu z Warszawy: 20.05 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygł. dr. Jan Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 20.30 Transmisja z Warszawy: opera „Zamek na Czorsztynie“ czyli „Bajomir i Wanda“ Karola Kurpińskiego; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Osza“ w Warszawie.

Warszawa (1.111). G. 11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat: 15.45 Komunikat samorządowy; 16 Muzyka płyt gramofonowych: 17.10 Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. dla nauczycieli-polonistów p. t.: „Wykształcenie nauczyciela języka polskiego“; 17.35 „Z dziejów i przeżyć narodu“: 18 Audycja zespołowa dla dzieci i młodzieży „Święto księżyca“ — bajka japońska: 19 Rozmaitości; 19.30 „Radjokronika“: 19.56 Sygnał czasu: 20.05 „Boczna antena“: 20.30 Karol Kurpiński: Opera „Zamek na Czorsztynie“ czyli „Bajomir i Wanda“; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (422). G. 15.45 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.; 16 Koncert z płyt gramofonowych: 17.10 Nauka czytania nut (dla miłośników śpiewu i muzyki instrumentalnej): 17.35 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci: 19.20 Komunikaty Wojewódzkiej Komisji Turystycznej; 19.30 Odczyt p. t.: „W XII. rocznicę zgonu Henryka Sienkiewicza“ — wygł. p. Roman Szymowski; 20 Odczyt z cyklu: „Wrażenia artysty malarza z podróży po Grecji — cz. IV. — Atany i Pireus“ — wygł. p. Kazimierz Rutkowski; 20.30 Transmisja z Warszawy. Karol Kurpiński — Opera: „Zamek na Czorsztynie“ czyli „Bajomir i Wanda“.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Zarząd Zw. Inwalidów zawieszony!

Warszawa 15/11. (Telef. wł.). Ministerstwo Pracy zawiesiło Zarząd Związku Inwalidów ~~z~~esem Związku p. Kantorem na czele. Prezesem zarządu przymusowego mianowano majora rezerwy Benedykta, współpracownika „Kurjera Porannego".

(Niewiadomo, jaka była przyczyna zawieszenia Zarządu. P. Kantor był przedmiotem napaści „sanatorów", gdyż nie chciał pozwolić na wciągnięcie Związku w wir polityki „sanacyjnej. Uw. Red.).

P. DEWEY POWRACA W NIEDZIELĘ.

Warszawa. (AW.) Doradca finansowy Banku Polskiego p. Dewey powraca z Moskwy wraz z rodziną w niedzielę. W poniedziałek obejmuje on już normalnie urzędowanie.

—ooo—

BAŁTYCKI ZJAZD PRASOWY.

Warszawa. (AW.) W dniu 18-go bm. odbędzie się w Rydze konferencja porozumiewawcza w sprawie zwołania bałtyckiego Zjazdu prasowego. Na konferencji obecny będzie delegat syndykatu dziennikarzy warszawskich i delegat syndykatu dziennikarzy wileńskich. Będą oni obecni na uroczystości 10-lecia niepodległości Łotwy w dniu 18 bm.

PRZESILENIE GABINETOWE W ESTONJI.

Tallin. 14/11. (PAT) Przewodniczący zgromadzenia narodowego powierzył generałowi Seotsowi, członkowi związku włościańskiego i b. ministrowi wojny misję utworzenia nowego gabinetu. Generał zastrzegł sobie udzielenie odpowiedzi do piątku popołudnia.

—ooo—

Agitacja przeciwsowiecka na Ukrainie.

Warszawa 15/11. (Telef. wł.). Pismo „Komunist" donosi, że na Ukrainie **wzmaga się agitacja przeciwsowiecka.** Daje się to zauważyć zwłaszcza w ożywionej akcji przedwyborczej do sowietów. Według „Komunista" propagandę antysowiecką uprawia także duchowieństwo. W jednej z kolonij niemieckich w okręgu chersońskim pastor Furcht z ambony **nawoływał młodzież do bojkotowania klubów i organizacyj komunistycznych, rozpowszechniających rozpustę,** grożąc wykluczeniem z kościoła tych, którzy będą do nich uczęszczali. **Pastora aresztowano.**

—ooo—

„Temps" brał pieniadze od Sowietów?

„ACTION FRANCAISE" OSKARŻA DZIENNIK PÓŁURZĘDOWY.

Warszawa. 15 11 (Tel. wł.) „Action Française" rzuciła straszne oskarżenie najpoważniejszemu organowi francuskiemu „Le Temps" twierdząc, jakoby kilka lat temu dziennik ten prowadził za sowieckie pieniądze przychylną politykę dla Sowietów. „Temps" miał otrzymać **520.000 franków na prowadzenie kampanji za wznowieniem dyplomatycznych stosunków między Francją a Sowietami.** „Action Française" twierdzi, że „Temps" dobrze spełnił swą misję a ówczesny naczelny redaktor tego dziennika Herbette został mianowany ambasadorem francuskim w Moskwie. Oskarżenie swoje „Action Française" opiera na dokumencie, którym jest jakoby układ, zawarty między Sowietami a pośrednikiem w tej sprawie jakimś Ukraińcem, który występował w imieniu „Tempsa". Oryginał tego układu Ukrainiec ów, pokłóciwszy się z redakcją „Tempsa" sprzedał szefowi gabinetu w ministerstwie Herriota. Jakim sposobem dokument znalazł się w rękach rojalistów, o tem „Action Française" nie wspomina.

SOCJALIŚCI NIEZADOWOLENI Z TOW. BONCOURA.

Paryż 15/11. (PAT) Jak donosi „Echo de Paris" socjaliści podobno **zdecydowani są odebrać Paul Boncourowi upoważnienie do reprezentowania Francji w Lidze Narodów.**

—ooo—

TURCZYNKI BĘDĄ GŁOSOWAĆ?

Konstantynopol. (PAT). W kołach politycznych tureckich rozważana jest sprawa udzielenia w najbliższym czasie kobietom tureckim prawa głosowania i obieralności.

Pułkownicy z Be-Be chcą pojedynków!

ZASTĘPCY P. SŁAWKA WZYWAJĄ POS. NIEDZIAŁKOWSKIEGO DO „STARCIA Z BRONIĄ W RĘKU".

Warszawa. 15 11. (Tel. wł.) W piątek u marszałka Sejmu ma się odbyć posiedzenie arbitrów posłów Kalinowskiego i Loewenherza w sprawie Marek—Sławek celem wyboru superarbitra. Ma nim być wicemarszałek **Woźnicki.**

W czwartkowej prasie partyjnej zostały ogłoszone obustronne protokoły, dotyczące sprawy Niedziałkowski — Sławek. Protokół świadków Sławka dowodzi, iż świadkowie p. Niedziałkowskiego oświadczyli panom Długoszewskiemu i Pierackiemu, iż p. Niedziałkowski **„jako socjalista nie uznaje pojedynków i proponuje ze swej strony zwołanie sądu obywatelskiego, któryby zbadał sprawę oraz jej tło merytorycznie rozstrzygnął.** Wobec tego zastępcy podpułk. Sławka, związani obowiązkiem oficerskim, nadto tradycją i kodeksem honorowym stwierdzili, że p. Niedziałkowski usuwa się od wzięcia na siebie konsekwencji, jakiej wymaga od każdego obrażającego Kodeks Honorowy". Nie mogąc dojść do porozumienia, przedstawiciele p. Sławka w protokole stwierdzają, że sprawa „została załatwiona w sposób honorowy dla podp. Sławka". „Głos Prawdy" protokół zaopatruje komentarzem, w którym przypomina, że w sprawie honorowej pomiędzy ówczesnym posłem pułk. **Pierackim,** a pos. **Żuławskim** w imieniu tego ostatniego **brali udział w postępowaniu honorowem pp. Niedziałkowski i Pużak.** W końcu komentarza pismo pomieszcza bardzo ostre wyrazy pod adresem posła Niedziałkowskiego.

Równocześnie „Robotnik" ogłosił rezolucję Klubu P. P. S., powziętą we środę, która **„odrzuca stanowczo metodę załatwiania spraw politycznych w drodze pojedynku, jako szkodliwą samą w sobie i podkopującą powagę parlamentaryzmu i zdrowie polityczne".**

Ponadto „Robotnik" ogłasza **protokół jednostronny,** podpisany przez p. Stanisława Thugutta i pos. Kwapińskiego, w którym dowodzą oni, że „propozycję przekazania sprawy sądowi sejmowemu albo obywatelskiemu, któryby rozpatrzył zajście na tle toczącej się od pewnego czasu dyskusji politycznej **pp. Długoszewski i Pieracki odrzucili,** uważając za jedyny(!) sposób satysfakcji dla posła Sławka jako oficera starcie z bronią w ręku"(!) Protokół ten uważa sprawę za załatwioną dla p. Niedziałkowskiego **„zgodnie z pojęciem istotnego honoru".**

JESZCZE JEDEN POJEDYNEK!

Warszawa 15/11. (Telef. wł.). Na środowem posiedzeniu komisji rolnej przy debacie nad sprawą nadużyć rolnych, przemawiał poseł Eugenjusz Opolski (Stronnictwo Chłopskie) i poruszył kwestję nadużyć leśnych w Małopolsce. Wczoraj przybyli do posła Opolskiego posłowie Kierzkowski i Srocki, członkowie B. B. **i zażądali imieniem posła Wiktora Przedpełskiego satysfakcji (!).**

Sprawa zmiany ustroju w komisji konstytucyjnej.

Warszawa. 15 11 (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej referat ustawy o zgromadzeniach przydzielono posłowi Stapińskiemu, poczem **przystąpiono do obrad nad wnioskiem B. B. w sprawie rewizji konstytucji.**

Pierwszy zabrał głos pos. **Lieberman,** oświadczając, że myśl wnioskodawców przystąpienia do rewizji konstytucji P. P. S. przyjmuje, ale czyni to nie z motywów, podanych przez wnioskodawców. Mianowicie B. B. uważa, że należy wzmocnić władzę prezydenta Rzplitej. My tego nie uznajemy, przeciwnie uważamy, że w konstytucji władza prezydenta jest dostatecznie rozbudowana i ludność wcale nie odczuwa potrzeby jeszcze większego wzmocnienia tej władzy. Takie wzmocnienie, do jakiego wnioskodawcy zmierzają, co wprawdzie nie jest zawarte w tym wniosku ale co wynika z głosów prasy, **prowadzi do monarchji.**

P. P. S. uważa, że nie są dostatecznie umocnione w naszej konstytucji prawa obywatelskie i prawa przedstawicielstwa narodu. Nie jest dostatecznie, zdaniem mówcy, zagwarantowane w konstytucji prawo wypowiadania myśli i swobodnej krytyki. Dalszym motywem dla nas jest nasze stanowisko w sprawie Senatu. Naszem zdaniem praktyka dowiodła, że senat u nas jest niepotrzebny(!)

Pos. **Rataj** stwierdza, że projektowana metoda przystąpienia do naprawy konstytucji jest jak najgorsza, otwiera bowiem drogę do wszelkich przypadkowości. Powodem usterek i błędów obecnej konstytucji jest właśnie to, że nie przyświecała wówczas jasna koncepcja. **Należy usunąć nietylko błędy formalne, ale przystąpić do naprawy merytorycznej.** Ze swej strony poseł Rataj wysuwa trzy tezy: 1) Sejm przystępuje do rewizji konstytucji z chwilą wpłynięcia konkretnych projektów. 2) wnioski o zmianie mogą być wnoszone albo przez rząd jak to było w roku 1926, albo z inicjatywy poselskiej. 3) wnioski poselskie powinny być wnoszone zgodnie z ustępem 2 artykułu 125. Mówca zastrzega sobie prawo dodania do tych tez wniosków, **aby rząd nie zachowywał się biernie, gdy w grę wchodzi sprawa ustroju państwa i, by wystąpił z własnym projektem.**

P. LIEBERMAN BOI SIĘ MONARCHJI.

Warszawa 15/11. (Telef. wł.). Poseł Lieberman w swem przemówieniu oświadczył, że do istnienia monarchji nie trzeba tytułu króla i korony. Władza absolutna musi prowadzić do rządów kliki i biurokracji, a doświadczenie uczy, że takie rządy prowadzą państwo do zguby. Mieliśmy przedtem prezydenta i ażeby mu odebrać władzę, trzeba było przeciwko niemu wyruszyć z armatami i karabinami maszynowemi i państwo stanęło wobec wojny domowej.

PRZEMÓWIENIE POS. CHACIŃSKIEGO.

Pos. **Chaciński** zgadza się z posłem Makowskim, że artykuł 125 konstytucji, ustęp 4, mówiący o rewizji co 25 lat, wprowadza coś odmiennego, niż zmianę konstytucji, zawartą w ustępach 1 i 2 tego artykułu. Według tego ustępu co czwartego za 25 lat konstytucja musi być albo zmieniona, albo zawierdzona, gdyż inaczej wygasłaby. Co innego zawiera jednakże ustęp 3 tego artykułu. Tu niema potrzeby formalnego oświadczenia, że Sejm nie chcąc zmieniać konstytucji, zatwierdza jej dotychczasowe brzmienie i dlatego jest tu mowa właściwie nie o rewizji konstytucji, ale o możliwości jej zmiany, podobnie jak w ustępie 1 i 2, tylko bez Senatu mniejszą większością głosów.

DALSZE PROPOZYCJE.

Następnie pos. **Komarnicki** z Klubu Narodowego popiera wniosek o opracowanie dla całej sprawy zmiany regulaminu.

Pos. **Piasecki** twierdzi, że Klub Be Be w swoim wniosku dąży do ułatwienia innym klubom wypowiedzenia się w sprawie konstytucji.

Niemiec Spitzer do tez marszałka Rataja dodał dalsze, wzywając rząd do **niezwłocznego przedłożenia wniosków i projektów ustaw wykonawczych.**

BE BE POWINNO PRZEDSTAWIĆ PROJEKT ZMIAN.

Pos. **Piłsudski** z BeBe uproponuje, aby Sejm najprzód przyjął uchwałę o rewizji konstytucji, poczem byłyby składane projekty.

Pos. **Lieberman:** Moralny obowiązek przedstawienia projektu ciąży na stronnictwie rządowem. Jeżeli BeBe tego nie zrobiło, to może w przewidywaniu, że konkretny projekt BeBe byłby odrzucony, a ludność widziałaby dlaczego to się stało. Może się mylę, mówił poseł Lieberman, ale to wygląda tak, **że panowie chcecie obudzić w opinji publicznej wrażenie, że Sejm ten nie chce pracować i że dojrzał zamach stanu.** Powiadam, może się mylę, ale jeżeli naprawdę podstawy państwa są zagrożone, to czy nielepiej odrazu wystąpić ze swoim projektem?

Pos. **Bagiński** (Wyzwolenie): Gdyby chodziło o szybkość postępowania, to można by tak poprowadzić, aby nazajutrz po zgłoszeniu wniosku nagłego lub poselskiego był on już w komisji konstytucyjnej przedmiotem narad merytorycznych. **BeBe tego nie zrobiło i może właśnie dla przewlekania lub nastawienia jakiejś pułapki na ludność.**

Poseł **Makowski** (Bo Be) dowodzi, że **istotą wniosku B. B. jest przystąpienie do pracy,** ażeby ustalić porządek postępowania. Najlepiej byłoby przyjąć potrzebne zmiany regulaminu, uchwalić je na plenum i przystąpić do realnej pracy.

PROWOKACYJNY GŁOS STRON. CHŁOPSKIEGO.

Wysoce prowokacyjne przemówienie wygłosił poseł **Czernicki** (Stron. Chłopskie), który oświadczył, że klub jego chce, aby **przez konstytucję zrobić z naszego państwa państwo świeckie(!),** żeby „skoro wszyscy obywatele są równi przed prawem, także ich bogowie(!) byli równi(!) przed prawem(!). Tymczasem artykuł 114 stwarza co do tego przywileje". **Żąda zniesienia(!) Senatu,** należnego szacunku **dla prawa także u władz i instytucyj rządowych.**

P. **Rataj:** P. Makowski uważa, że potrzeba nas zachęcać do rewizji konstytucji. Z pewnością nie należymy do tych, którychby należało zachęcać. Myśmy jeszcze przedtem alarmowali o potrzebie zmiany konstytucji w r. 1926. P. Rataj osobiście i inni posłowie również starali się rozciągnąć zmianę konstytucji i na inne punkty.

P. **Piłsudski:** Wniosek B. B. trzeba uzupełnić poleceniem komisji regulaminowej, aby uchwaliła specjalny regulamin.

RZĄD POPIERA WNIOSEK BE-BE.

Wiceminister **Car: Rząd uważa uchwalenie B.B. za pożądane, nawet konieczne.**

Prezes komisji p. Makowski prosi posła Jana Piłsudskiego, aby podjął się referatu na następnem poseidzeniu. Wobec tego, że wysunięto pewne propozycje, chodziło o ich uzgodnienie i odesłanie sprawy do komisji regulaminowej. Może należałoby odbyć wspólne posiedzenie z tą komisją.

Komisja przyjęła tę propozycję przewodniczącego, który wobec tego zamknął obrady.

BB. NIE CHCE SIĘ STYKAĆ Z POSŁEM NIEDZIAŁKOWSKIM.

Warszawa, 15 listopada. (Telef. wł.) Na piątek zwołane jest posiedzenie komisji spraw zagranicznych. Jej przewodniczący pos. Radziwiłł wyjechał do Rygi. Wiceprezesem tej **komisji jest pos. Niedziałkowski.** We czwartek pos. Targowski (BB) wysłał do marszałka Daszyńskiego list, w którym **ze względu na protokół jednostronny,** dotyczący posła Niedziałkowskiego, prosi o przełożenie posiedzenia komisji spraw zagranicznych o tydzień, **gdyż posłowie BB. nie mogliby (!) pod przewodnictwem pos. Niedziałkowskiego pracować.** Marszałek Daszyński list ten odesłał z powrotem pos. Targowskiemu. **Na tle stosunku BB. do posła Niedziałkowkiego w łonie BB. istnieją duże rozbieżności.**

Reformy administracyjne w Rumunii.

OSZCZĘDNOŚCI I ZNIESIENIE CENZURY.

Warszawa. 15 11 (Tel. wł.) Rumuńska **rada** ministrów postanowiła przystąpić do **oczyszczenia aparatu administracyjnego w kraju.** Będzie zredukowana ogromna **ilość samochodów służbowych** w ministerstwach, (niektóre ministerstwa miały po 50 **samochodów**) i będzie pozostawione **w każdem ministerstwie tylko jedno auto.** Cenzura już jest zniesiona, obecnie omawianą jest **sprawa zniesienia stanu oblężenia.**

S. S. VAN DINE. 46

Sprawa panny Odell.

— Czy ja wiem? — Panna La Fosse zdawała się zastanawiać nad tą możliwością. — Na scenie wówczas panuje półcień, i ja niezbyt dobrze wyglądam w wiśniowym kolorze. Ale kostjumy były prześliczne, nieprawdaż?

— Byłyby z pewnością prześliczne na pani... Jaki kolor lubi pani najwięcej?

— Przepadam za pastelowemi odcieniami — zawołała. — Chociaż np. bardzo mi do twarzy w błękitnym. A pewien malarz powiedział mi, że powinnam zawsze ubierać się biało.

— Uważam, że ten artysta miał rację... Taka np. scena z St. Moritz czy nie była urocza? Tylko aktorka, która śpiewała „Pieśń śniegu“, nie miała dość życia i werwy. Pani byłaby to wykonała o wiele lepiej.

— Być może. W każdym razie to podoba mi się lepiej, niż numer chiński. Przytem biały lis jest mojem ulubionem futrem. Ale cóż z tego? W rewji zawsze człowiek wygląda w jednym numerze lepiej, a w drugim gorzej. A gdy wszystko się skończy, zapomina się natychmiast o artystkach.

Vance postawił filiżankę i spojrzał na nią z wymówką.

— Niech mi pani teraz powie, dlaczego mnie pani oszukała co do czasu, w którym pan Mannix powrócił do pani w poniedziałek wieczorem. To wcale nieladnie z pani strony.

— Co pan chce przez to powiedzieć? — krzyknęła panna La Fosse z pełnem lęku oburzeniem, przyjmując znów postawę wyniosłą i urażoną.

— Widzi pani, — tłumaczył Vance, — scena z St. Moritz w „Skandalu“ zaczyna się dopiero około jedenastej i stanowi koniec programu. Zatem nie mogła pani widzieć jej i także przyjąć pana Mannixa tu w domu o wpół do jedenastej. Niechże mi pani powie teraz prawdę. O której godzinie przyszedł tu pan Mannix w poniedziałek wieczorem?

Rumieniec gniewu pokrył twarz dziewczyny.

— Pan jest dość przebiegły, aby być szpiclem... A jeżeli nawet wróciłam do domu dopiero po przedstawieniu, to co? Czy jest w tem co złego?

— Bynajmniej — odparł Vance łagodnie. — Tylko malutkie nadużycie zaufania, jakie położyłem w pani. — Pochylił się naprzód, z miną wielce poważną. — Nie przyszedłem tu, aby pani robić przykrości. Przeciwnie, chciałbym ochronić panią od jakichkolwiek kłopotów i nieprzyjemności. Widzi pani, jeżeli policja zacznie węszyć wszędzie, mogłaby wpaść i do pani. Jeżeli jednak będę mógł sędziemu śledczemu dostarczyć dokładnych wiadomości, dotyczących pewnych faktów, związanych ze zbrodnią, uniknie pani niebezpieczeństwa, że policja zaintresuje się panią.

Oczy panny La Fosse stały się nagle twarde, a brwi jej ściągnęły się z determinacją.

— Niech pan posłucha: Nie mam co ukrywać, ani ja, ani Ludwik. Jeżeli jednak Ludwik kazał mi powiedzieć, że był tu o wpół do jedenastej, to powiem tak, a nie inaczej, bo tak rozumiem przyjaźń. Ludwik musi mieć po temu jakieś słuszne powody. Skoro jednak pan jest tak sprytny i skoro mnie pan oskarża o nadużycie zaufania, to powiem panu, że Ludwik był tu dopiero po północy. Jeżeli jednak ktokolwiek inny zapyta mnie o to, poczęstuję go tamtą historją. Czy pan zrozumiał?

Vance skłonił się.

— Zrozumiałem i podoba mi się pani właśnie dlatego.

— Nie chcę jednak, żeby pan sobie nabijał głowę jakiemiś głupstwami. — mówiła dalej prędko a oczy jej błyszczały z podniecenia. — Ludwik przyszedł do mnie dopiero po północy, to prawda, ale jeżeli pan myśli, że on wie cośkolwiek o śmierci Margy, to chyba pan jest szalony. Ludwik zerwał z Margy już przed rokiem i zaledwie wiedział, że ona istnieje na świecie. I jeżeli jakikolwiek szpicel policyjny wpadnie na pomysł, że Ludwik może być zamieszany w tę sprawę, to ja dostarczę Ludwikowi alibi — tak mi Boże dopomóż — nawet gdyby to miało być moim ostatnim czynem na świecie.

— Coraz więcej podoba mi się pani — rzekł Vance, a gdy podała mu rękę na pożegnanie, złożył na niej pocałunek.

W drodze powrotnej do miasta Vance był zamyślony. Dojeżdżaliśmy już do budynku karnego, gdy odezwał się po raz pierwszy.

— Mam sympatję dla tej prymitywnej Alicji. — Ten oleisty Mannix nie wart jej z pewnością... Kobiety są niesłychanie przebiegłe, a równocześnie łatwierne. Kobieta może czytać w duszy mężczyzny, niemal jakgdyby posiadała władzę jasnowidzenia. Z drugiej strony jest zupełnia ślepa, jeżeli w grę wchodzi jej człowiek. Weź naprzykład Alicję. Prawdopodobnie Mannix powiedział jej, że harował w biurze do późna w poniedziałek. Naturalnie nie wierzy mu, ale równocześnie wie, z zupełną pewnością wie, że Ludwiczek nie może być wmieszany w sprawę morderstwa „Kanarka“. Miejmy nadzieję, że ma rację i że Mannixowi nic nie grozi, przynajmniej tak długo, dopóki jej nowa sztuka nie będzie sfinansowana... Słowo daję, jeżeli do obowiązków detektywa należałoby również częste bywanie w kabaretach musiałbym chyba zrezygnować. Bogu dziękować, że chociaż dama ta nie poszła do kina w poniedziałek wieczorem.

Po naszem przybyciu do biura sędziego śledczego, zastaliśmy Markhama i Heatha, odbywających naradę. Markham miał przed sobą bloczek, na którego kilku stronnicach poczynione były zapiski. Pokój był wypełniony dymem cygar. Naprzeciw Markhama siedział Heath, wsparłszy głowę na rękach. Wyglądał wojowniczo, ale był niezbyt pewny siebie.

— Zestawiamy jeszcze raz wszystkie fakty, — tłumaczył Markham, zaledwie spojrzawszy w naszą stronę, — aby stwierdzić, czy przypadkiem nie opuściliśmy jakiego ważnego punktu. Powiedziałem sierżantowi o niefortunnej miłości i groźbach doktora, oraz o tem, że Phipps nie mógł rozpoznać Cleavera. Ala im więcej nagromadzamy faktów, tem większy powstaje chaos.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.